Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 9. — Rok I. Kraków, dnia 24 listopada 1929 roku. Cena egz. 30 groszy.

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4.00 zł. — Półrocznie 8·00 :—: Rocznie 16.— złotych. :—:

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Stolarska 6. Tel. 1018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ:

I. strona wiersz m/m	75 groszy.
Kronika „ „	50 „
Nadesłane „ „	40 „
Zwykłe „ „	30 „

Redaktor odpowiedzialny: JAN KOZICKI.

Po ostatnich wypadkach na Wszechn. Jagiel.

Kraków 21 listopada 1929.

Ostatnie wypadki, jakie się rozegrały wśród młodzieży akademickiej w Krakowie, odbiły się głośnem echem w całym kraju.

Serdecznem drgnieniem odczuły **wszystkie polskie serca spontaniczny i szlachetny odruch** młodzieży polskiej, **sprowokowanej bezczelnem zachowaniem się studentów żydowskich. Ucieszyło** się **każdę uczciwe polskie serce** z faktu, że wśród młodzieży naszej żyją ideały Ody do młodości: „Gwałt niech gwałtem się odciska".

Nie jesteśmy zwolennikami prawa pięści, jesteśmy wrogami zadawania gwałtu, ale

ODPIERAĆ GWAŁT MUSIMY

z którejkolwiekby on pochodził strony. Długa niewola nietylko nauczyła nas cierpieć, ale także zahartowała nas do odparcia **każdego** ataku na naszą wolność, na nasze prawa.

Jesetśmy pacyfistami, nie chcemy z nikim wojny, ale **swego stanu posiadania uszczuplić nie pozwolimy.**

Zbyt **dużo** mamy **wrogów,** czyhających na naszą całość i niepodległość. **Żydostwo jest naszym wewnętrznym wrogiem, który podaje skwapliwie rękę każdemu innemu naszemu wrogowi tak domowemu, jak i postronnemu.** Każda karta naszych dziejów świadczy o tem wymownie.

Jesteśmy pacyfistami, nie chcemy **chlorofowane fatalnym wpływem żydostwa,** na którego hipertrofję Polska choruje, **nie zdaje sobie sprawy**

Z NIEBEZPIECZEŃSTWA, W JAKIEM SIĘ JUŻ ZNAJDUJE.

Ileż to dziedzin życia naszego, zwłaszcza **ekonomicznego i handlowego nie jest naszą** własnością!!

Trzebaż mówić o wpływie w dziedzinie **moralnej?**

A społeczeństwo śpi dalej w gnuśnym marazmie.

I dopiero trzeba jakichś wypadków jakichś wstrząsów, mogących się zakończyć tragicznie, by społeczeństwo przejrzało choć na **chwilę** na oczy. Dopiero młodzież, **sprowokowana butą żydowską,** musi **samorzutnym odruchem ostrzec społeczeństwo przed niebezpieczeństwem.**

Ostatnie wystąpienie młodzieży akademickiej w Krakowie to

GROŹNE MEMENTO

pod adresem prowokującej mniejszości a zarazem **ostrzeżenie dla całego społeczeństwa, zgangrenowanego ową „febris iudaica",** która niestety dotarła już do **ostatnich** komórek naszego społecznego organizmu.

Któż śmie potępić młodzież za jej wystąpienie?

Uznanie się jej należy za **takt i umiar,** jaki zachować zdołała mimo pokus i dalszych prowokacyj. **Umiała opanować młodzieńcze porywy** i uległa władzom przełożonym, czem wykazała

WIELKĄ SWĄ WARTOŚĆ,

oraz dała dowód, że chętnie kiedyś będzie pracować dla Ojczyzny.

Młodzież nasza rozumie, że nie rozruchami, nie siłą fizyczną pozbędziemy się pasorzytów i wrogów, ale rozumnym i

KONSEKWENTNYM BOJKOTEM.

Poczucie własnej godności i siły, wzajemna pomoc i odbieranie krok za krokiem tego, co naszą winno być własnością, **opanowywanie w pierwszym rzędzie handlu — oto droga do wyparcia żydów z Polski.**

W tym kierunku należy nieustannie

UŚWIADAMIAĆ SPOŁECZEŃSTWO

i tępić lenistwo, jakie nas opanowało pod wpływem wciskającego **się wszędzie żydostwa,** lenistwo, które sprawia, że **się nam nie chce dźwignąć z ekonomicznej niewoli żydowskiej.**

A byłby już czas ostatni!

Jakże wdzięczne tu pole dla **Duchowieństwa,** dla **nauczycielstwa,** a przedewszystkiem dla **rodziców** — dla **matek polskich.**

Do Was zatem Matki - Polki apelujemy: Wychowujcie synów i córki na prawdziwych patrjotów, wszczepiajcie w dzieci swe przekonanie, że

POLSKA OBEJDZIE SIĘ BEZ ŻYDÓW

i że dopiero wtedy będzie w niej dobrze, gdy żydów w niej nie będzie.

To Wasz święty obowiązek!

A Ty, Młodzieży Polska, zachowaj zimną krew i pracuj z całych sił nad odrodzeniem społeczeństwa, co nastąpi wówczas, **gdy dokonamy odżydzenia Polski.**

W Twoich rękach

PRZYSZŁOŚĆ OJCZYZNY.

Stój na straży wszystkiego, co polskie, nie daj pluć na to, co święte i wytrwaj na posterunku.

Spokojną, sumienną pracą, bratnią zgodą i jednością dokonasz wiele, a za Tobą pójdą legjony innych i pracować będą aż do jasnego świtu zmartwychwstałej Polski i lepszego jutra.

Prof. Dr. J. T. B.

—o—

Do prosektorjów muszą być dostarczane zwłoki żydowskie!

OTO OPINJA MINISTRA OŚWIATY P. CZERWIŃSKIEGO WOBEC POSŁA ŻYDOWSKIEGO.

NIEZADOWOLENIE WŚRÓD ŻYDÓW!

Z Warszawy donosi nam nasz korespondent: P. minister oświaty Czerwiński przyjął w ubiegły piątek posła żydowskiego Wygodzkiego, z którym w dłuższej konferencji omówił sprawę dostarczania trupów żydowskich dla prosektorjów uniwersyteckich.

P. minister zwrócił uwagę pos. Wygodzkiego, że żydzi muszą postarać się o uregulowanie tej sprawy, albowiem kwestja trupów staje się pośrednio dość często przyczyną rozruchów studenckich.

Oczywiście twierdzenie p. ministra nie poszło w smak posłowi żydowskiemu, który w odpowiedzi oświadczył p. ministrowi, że kwestja trupów jest jedynie formalną(?) przyczyną rozruchów, że studenci znaleźliby i inną okazję(?), że **nie można(!) jak to życzy sobie p. minister domagać się od rabinów, by interwenjowali w sprawie dostarczania trupów,** jednakże można będzie wpłynąć na rabinów, by znaleźli punkt wyjścia.

Oczywiście żydzi są „pokrzywdzeni" słuszną opinją p. ministra; no ale trudno, żydzi w Polsce stale są... „pokrzywdzeni"...

Czesi domagają się wprowadzenia „numerus clausus" na swych uniwersytetach!

Studenci medycyny Uniwersytetu Karola w Pradze zorganizowali wiece i pochody protestacyjne **przeciw napływowi zagranicznego elementu, zwłaszcza studentów żydów z Rumunji i Polski.**

Krok ten motywują studenci czechosłowaccy tem, że studentów zagranicznych jest znacznie więcej niż czechosłowackich, wskutek czego ci **ostatni nie mogą dostać miejsc ani w pracowniach ani w prosektorjum ani wreszcie na wykładach.** W rezolucjach studenci domagali się **wprowadzenia numerus clausus dla studentów żydowskich.**

Walka o „numerus clausus“

na wyższych uczelniach w Polsce!

MŁODZIEŻ POLSKA DOMAGA SIĘ WPROWADZENIA „NUMERUS CLAUSUS“, DOSTARCZANIA ZWŁOK ŻYDOWSKICH DO PROSEKTORJÓW I NIE PRZYJMOWANIA ŻYDÓW NA STANOWISKA LEKARZY - ASYSTENTÓW.

Ponieważ nasi Czyetelnicy i Prenumeratorzy zamiejscowi nie mieli możności zaznajomienia się z treścią dwu nadzwyczajnych dodatków „Hasła Podwawelskiego“ (o których piszemy osobno) a które pojawiły się dnia 14 i 15 bm. podajemy poniżej **dokładny tekst** uchwalonych przez młodzież akademicką wszystkich wyższych uczelni krakowskich na ogólno-akademickim wiecu w dniu 15 bm. następujących rezolucji:

Zebrani na wiecu ogólno akademickim w westibulu Col. Nov. U. J. studenci wyższych uczelni w Krakowie uchwalają:

1) Potępiając bezczelne prowokacje t. zw. korporantów żydowskich, które swem **niesłychanem i prowokacyjnem** postępowaniem doprowadziły do wzburzenia wśród polskiej młodzieży a następnie bezczelnemi kłamstwami w prasie żydowskiej usiłowały przerzucić odpowiedzialność za wywołanie zajść na studentów polskich.

2) Domagają się ukarania winnych wywołania niepokojów na wyższych uczelniach studentów żydów.

3) **Wobec zalewu żydowskiego na wyższych uczelniach w Polsce domagają się wprowadzenia numerus clausus na wyższych uczelniach, odpowiadającego odsetkowi ludności żydowskiej w państwie.**

4) **Żądają uregulowania obowiązku dostarczania zwłok żydowskich do prosektorjów w ilości odpowiadającej stosunkowi liczbowemu studentów medycyny narodowości żydowskiej do ogółu studentów tego wydziału.**

5) **Wzywają ogół młodzieży akademickiej oraz całe społeczeństwo do zastosowania gospodarczego i towarzyskiego bojkotu wobec żydów.**

6) **Wzywają polskie organizacje akademickie, które dotychczas mają wśród swoich członków żydów do statutowego wykluczenia ich z pośród członków a dopóki ten postulat nie zostanie przeprowadzony do niedopuszczania żydów do władz organizacji.**

7) Zwracają się do **Senatów Akademickich i PP. Profesorów** z prośbą o **życzliwe ustosunkowanie się do postulatów młodzieży i pomoc w ich przeprowadzeniu.**

8) **Wzywają młodzież akademicką w innych środowiskach akad. do rozpoczęcia akcji celem przeprowadzenia postulatów wysuniętych przez młodzież krakowską.**

9) Wzywają delegatów, którzy zostaną wybrani na Zjazd Ogólny Polskiej Młodzieży Akademickiej, który odbędzie się w grudniu w Warszawie, do zajęcia **zdecydowanego stanowiska w sprawie wysuniętych postulatów.**

10) Potępiają stanowisko niektórych grupek młodzieży, które dążą do **wprowadzenia żydów do Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej.**

11) **Postanawiają walkę o przeprowadzenie powyższych postulatów prowadzić aż do zwycięstwa,** powierzając kierownictwo akcji Krakowskiemu Komitetowi Akademickiemu.

Dodatkowe rezolucje medyków:

12) **Zebrani domagają się nieprzyjmowania na wyższe lata medycyny żydów — którzy studjując przez pierwsze lata zagranicą są następnie przyjmowani na uniwersytety polskie.**

13) **Zebrani proszą Senat U. J., aby na stanowiska asystentów na wydziale medycznym zwłaszcza przedstawiano kandydatów Polaków, jeżeli mają na to odpowiednie kwalifikacje — z wyłączeniem żydów.**

Rezolucje młodzieży krakowskicj winny — oczywiście — wywołac **zgodny oddźwięk w całym kraju!**

Rozwiązać raz wreszcie kwestję żydowską w Polsce

SPRAWA SZKOLNICTWA. — RÓWNOUPRAWNIENIE. — PRAWA I OBOWIĄZKI.

Jak wziąść się do rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce, skoro gdy tylko żydzi posłyszą o haśle bojkotowania ich, zaraz oczerniają nas zagranicą jako „prześladowców“ Izraela?

Musimy postarać się o taki **plan polityki względem żydów,** któryby **nie uchybiał w niczem zasadom sprawiedliwości chrześcijańskiej,** ale liczył się **z dobrem polskiego społeczeństwa i Ojczyzny naszej.**

Zacznijmy od szkół. Skoro żydzi mają przyznane przez Traktat Wersalski możność zorganizowania własnych szkół, usunąć **należv młodzież żydowską ze szkół polskich raz na zawsze.** Szkoły żydowskie zaś winni utrzymywać sami żydzi. **Tak postępują katolicy we Francji.**

Pozostaje do załatwienia sprawa praw obywatelskich dla żydów w Rzeczypospolitej polskiej. Postanowienia wersalskie nakładają **obowiązek na Polskę równouprawnienia żydów.** Musimy sobie jednak jasno uświadomić, że **mamy do czynienia z odrębnym narodem, od naszego. Zaliczanie więc żydów do polskiej narodowości jest**

GRUBYM BŁĘDEM

i musimy z nim zerwać raz na zawsze.

Skoro ustalimy kataster niewątpliwych żydów, musimy **postawić jasno ich stosunek nie już do narodowości polskiej, ale do państwa polskiego.** Od wszystkich mniejszości narodowych, a także od żydów musimy żądać

LOJALNOŚCI WZGLĘDEM NASZEGO PAŃSTWA.

Tałmudyści w Polsce odnoszą się nie przychylnie do państwowości polskiej.

Domagają się **zupełnej autonomji, chcą na równi z Polakami zajmować wszystkie urzędy publiczne i stanowiska wysokie bez wyjątku.** Żądają nawet, aby język żydowski stał się obok polskiego równorzędnym, w urzędach, sądach i wszelkich instytucjach. Muszą więc żydzi zrozumieć, że mieszkają w Polsce, a nie w jakiejś Judei i że **muszą zatem w naszej Ojczyźnie porozumiewać się językiem polskim.**

Przykro nam Polakom, że żydzi mieszkając 500 lat w naszym kraju i nie mając swego języka wolą się **porozumiewać między sobą gwarą zepsutą wrogich nam sąsiadów,** niż nauczyć się naszej mowy i nią rozmawiać ze sobą.

Dalej równouprawnienie musi ulec innym jeszcze ograniczeniom. Żydzi winni być **pozbawieni prawa zabierania głosu w dziedzinach dotyczących naszej religji, szkoły, czy kultury** i dlatego ani w Sejmie, ani w urzędach państwowych nie mogą **w zakresie tych spraw wywierać żadnego wpływu.** Skoro nie pozwalają nam wtrącać się do ich spraw, **mamy prawo zamknąć im usta, kiedy o nasze sprawy chodzi.**

W jaki sposób przeprowadzić

SAMOOBRONĘ GOSPODARCZĄ

przed tałmudystami? Polacy muszą sobie uświadomić, że **w Polsce niemal cały** kapitał, **handel, przemysł i prasa znajduje się w rękach żydowskich. Własność ziemską, kamienice, fabryki posiadają już w wysokim procencie.**

Musimy się bronić przed tem i odebrać im to, co nam zabrali, nie walką krwawą, lecz **ekonomiczną.** Bojkotowaniem najlepiej się przed niemi obronimy a nawet zmusimy do emigracji.

Hasłem Polaków powinno być: **„Swój do swego po swoje!“** Zatem **sprzedaż i kupno powinno się załatwiać**

TYLKO U POLAKÓW.

Nic nie sprzedać tałmudystom, ani nie kupić to **najlepszy sposób rozwiązania kwestji żydowskiej.** Powinno się **zabronić Polakom sprzedawać kamienice, sklepy i ruchomość ziemską.** Takich Polaków oddających swe mienie w ręce żydów powinno się piętnować.

Wstęp tałmudystom na uniwersytety **powinien stanowczo być wzbroniony,** grozi nam bowiem zalew inteligencji obcej, która w przyszłości może zająć wszelkie urzędy a nas **zepchnąć do roli ludzi biednych i ciemnych.**

Oby tę parę uwag otworzyło oczy wszystkim Polakom do zabrania się do rozwiązania **kwestji żydowskiej.**

St. R.

Urzędnicy państwowi organizują się i jednoczą!

W dniu 14 listopada r. b. odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli Stwarzyszenia Urzędników Skarbowych i Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

Zebrani jednomyślnie postanowili dążyć do **jednolitego zorganizowania przedewszystkiem urzędników administracyjnych.** Zasady organizacji będą opracowane przez wspólną Komisję powołaną przy Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych.

Jednocześnie postanowiono rozwinąć **akcję zcalenia w jedną wielką centralę wszystkich organizacyj zawodowych urzędników i pracowników państwowych, uważając to za jedyną drogę do zrealizowania słusznych postulatów i potrzeb urzędniczych.**

Lasy karpackie w mackach tałmudystów!

DLACZEGO DRZEWO JEST TAKDROGIE. — BIERZMY PRZYKŁAD Z ZAGRANICY.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Polska słynęła niegdyś z ślicznych, olbrzymich lasów. Niestety, gdzie jednak dziś podziały się te cudowne ongiś lasy?! Zapłakać chyba trzeba i zapytać, czy już do reszty wszyscy ludzie potracili rozumy i niema ani posła ani osła, żeby się upomniał o tą **krzywdę,** jaką się wyrządza krajowi i narodowi polskiemu przez to, że **marnuje się lekkomyślnie tak cenny i szlachetny materjał,** jakim jest bezsprzecznie **drzewo,** a daje się pożyczki ludziom obcym nam religją, etyką, rasą i narodowością **na trzebienie lasów,** podczas gdy ludność polska ubożeje z powodu paskarskich cen drzewa.

Odczuwamy dziś w całym kraju dotkliwy brak mieszkań, spowodowany w niemałej części przez **niebywałą drożyznę drzewa i wszystkich materiałów drzewnych.**

Dziś sąg opałowego drzewa na wsi z dostawą do domu kosztuje 120 zł., podczas gdy przed wojną kosztował 40 koron. Średni robotnik potrzebował na to **10 dni pracy** a dziś potrzebuje **60 dni,** a trzy lata temu metr kubiczny drzewa tartego kosztował 33 zł, dziś kosztuje 120 zł., twardego drzewa 220 zł. i wvbuduj sobie dom z tego zarobku! w Polsce gdy zarobi robotnik od dwu do trzech złotych dziennie, czy może ubrać się po ludzku i odżywiać się dobrze, a jeżeli ma rodzinę, to czy wykształci dzieci w szkołach?! Pozwól sobie na godziwe rozrywki, wycieczki krajoznawcze, wspieraj narodowe instytucje, zakłady wychowawcze, misje katolickie, udzielaj pomocy na oświatę ludową, kościoły, zakłady naukowe prywatne itd.

Inne kraje mają więcej drzewa a nie niszczą tak lekkomyślnie jak my. Polska zajmuje co do zalesienia dopiero **ósme** miejsce w krajach Europy.

Dlaczego Czesi nie tępią tak lasów jak w Polsce? My tu w krośnieńskiem widzimy jak oni **oszczędzają lasy,** oni wiedzą, że to nie trawa, która gdy ją się skosi, to za parę tygodni urośnie nowa. Na dobry drzewostan trzeba czekać sto lat, a co podają nasi statystycy, że jest taki przyrost drzewa, że nie można podołać wywieść, to jest nieprawdą.

Jak jest czegoś za dużo, to już siłą faktu musi być i tanie, **a dlaczego z drzewem tak nie jest?**

U nas chłopi rozkupili lasy czy to od banków, czy też od właścicieli ziemskich, aż wyszedł nakaz ze starostwa, że nie wolno bez pozwolenia uciąć sobie na potrzeby domowe, ale całe obszary sprzedać tałmudystom i wyciąć aż do łysiny w pień i wywieść zagranicę **to wolno?!**

Czy może Anglja niema u siebie lasów?! ale gdzie tam! Czy może jej kolonje nie mają lasów? są tam przecież lasy-olbrzymy!

A czy potrzebuje Palestyna sprowadzać drzewo z Polski, kiedy tam ma też lasów poddostatkiem. Ale pocóż tam mają się pozbywać lasów, kiedy w Polsce nabędą drzewa tanio za psie pieniądze, bo w stosunku do ich pieniędzy nasz złoty jest bardzo tani.

Tak o to **sami lekkomyślnie niszczymy u nas w Polsce nasz majątek narodowy!** Smutne, ale prawdziwe!

Z. J.

Radosna nowina.

Pos. Grynbaum wyjeżdża na stałe do Palestyny.

Pod tym tytułem: „Dar Narodowy dla pos. Grynbauma“ donosi sjonistyczny „Nowy Dziennik“:

„Z okazji 50-lecia urodzin posła Grynbauma, przypadającego na dzień 24 bm., zainicjowała grupa jego przyjaciół **zbiórkę na zakupno działki gruntowej dla Izaka Grynbauma w Palestynie — na Ziemi ojczystej, gdzie Jubilat postanowił się osiedlić.** Pierwsze datki wpłynęły od wydawnictwa i współpracowników „Hajntu“ oraz od osobistych przyjaciół. Datki przesyłać należy do redakcji „Hajntu“, Warszawa, Chłodna 8“.

Bardzo dobry pomysł! Świetny! Całe społeczeństwo **polskie powita** ten chwalebny zamiar jubilata ze szczerą i niekłamaną radością.

Oby tylko poseł Grynbaum, ten który swego czasu **groził nam w Sejmie utratą Wilna i Lwowa za uchwalenie święcenia niedzieli** a w Ameryce opowiadał historje z tysiąca i jednej nocy o polskim... antysemityźmie, **zechciał łaskawie przenieść się do „Ziemi ojczystej“ jak najprędzej** wraz ze wszystkimi swoimi zwolennikami, a nawet ze wszystkimi wogóle żydami w Polsce!

Panie pośle Grynbaumie, życzymy panu tego szczerze! **Jak najprędzej i z możliwie najliczniejszą asystą!**

Jak zaradzić brakowi mieszkań

i paskarstwu mieszkaniowemu?

ZAMIAST NOWYCH PODATKÓW UKRÓCIĆ WYZYSK MIESZKANIOWY, A WOLNE MIESZKANIA ZNAJDĄ SIĘ! — KRAKÓW POSIADA DOŚĆ WOLNYCH MIESZKAŃ, ALE NIE DLA... WSZYSTKICH! — WYZYSK ŻYDOWSKI. — UREGULOWAĆ CENY WEDŁUG METRA KUBICZ. POJEMNOŚCI!

Sprawa mieszkaniowa u nas w Polsce, jak i w niektórych innych państwach Europy — po wojnie światowej — jest **sprawą palącą;** wszędzie słyszy się krzyk: **„brak mieszkań!"** I na ten krzyk i jęki ludzkie tylko słyszysz drugi krzyk: „budować mieszkania- dajcie pieniędzy; rząd nie dba o te budowle miast" itd.

Na te ostatnie krzyki rozmaite osobistości występowały ze swojemi projektami rozbudowy miast, z których najbardziej charakterystyczny był projekt b. premjera prof. **Bartla,** polegający na tem, żeby **obłożyć podatkiem na rozbudowę miast wszystkich lokatorów.** Niefortunny ten projekt upadł.

Obecnie istnieje drugi projekt p. **Klarnera,** polegający na tem, że sumy potrzebne na tę rozbudowę widzi p Klarner w **opodatkowaniu nieruchomości przedwojennych** miejskim podatkiem „czynszowo-mieszkaniowym"; następnie **państwowa** zaliczka zwrotna, bezprocentowa; z **przymusowych** oszczędności instytucyj społecznych ubezpieczeń i wreszcie udział prywatnych kapitałów. Jednem słowem brak mieszkań polega **nibyto na braku kapitałów.**

W POLSCE SĄ WOLNE MIESZKANIA!

Ale dziwna rzecz! Dlaczego szukają tylko kapitałów a nie szukają i innych przyczyn braku mieszkań i innych sposobów usunięcia tego braku mieszkań? A tych przyczyn braku mieszkań u nas w Polsce jest niemało i jestem przekonany, że gdyby usunięto te przyczyny, to **brak mieszkań wyglądałby zupełnie inaczej** i nie wymagałoby się tak wielkich podatków mieszkaniowych na rozbudowę itp.

Zgadzam się z twierdzeniem, że **wszędzie istnieje brak mieszkań** i że trzeba budować, ponieważ ludność nie zmniejsza się, lecz **codzień powiększa się,** ale oprócz „rozbudowy" trzeba zmienić dużo tego, co wywołuje brak mieszkań.

PASEK MIESZKANIOWY KWITNIE!

W gazetach zawsze czytasz ogłoszenia: Poszukuję **od zaraz** mieszkania takiego a takiego. Czynsz z góry lub według umowy. Albo za czynszem z góry, lub odstępnem itd. Albo: Mieszkania, pokoje **duży wybór,** poleca biuro mieszkaniowe takie a takie itp. Są zaś i tacy, którzy **przy wynajęciu mieszkania wymagają na remont; czynsz nadzwyczaj wygórowany; na sprzedaż wraz z gratami za 5 pokoi 3000 dolarów,** a nawet są tacy, jak pewien **lokator żyd, który zaproponował gospodarzowi domu oddać swoje mieszkanie za 700 dolarów;** są i tacy, którzy mając wolne mieszkania, nie chcą wynajmywać je bez czynszu z góry lub odstępnego i czekają na to dłuższy czas.

Są również i pojedyncze ogłoszenia o wolnych do wynajęcia mieszkaniach bez żadnego odstępnego albo czynszu z góry, ale jeżeli zwrócić się do tych biur i pojedynczych osób o wynajęcie mieszkania, to, za bardzo małym wyjątkiem. **wszędzie i zawsze wymaga się odstępnego lub czynsz z góry. Handlują mieszkaniami gospodarze domów, lokatorowie. sublokatorowie, pośrednicy, biura i tp.** — Sprawa wymagania czynszu z góry, odstępnego — stała się aktualną, **przepisową,** zaś wygórowane ceny na nowe mieszkania — są **czysto paskarskie, niemożliwe!** I od kogo że to wymaga się?

Jeżeli człowiekowi zamożnemu potrzebny jest lokal, to on nie krępując się finansowo, daje ogłoszenie do gazety, że dla niego potrzebny jest taki a taki lokal za który da czynsz z górę za parę lat, albo odstępnego parę set względnie parę tysięcy dolarów i natychmiast otrzymuje kilkadziesiąt zgłoszeń, wybiera jakie jemu podoba się mieszkanie i zajmuje go niezwłocznie.

W KRAKOWIE JEST WOLNYCH MIESZKAŃ PODOSTATKIEM.

Ten fakt świadczy wyraźnie, że w **miastach zawsze są wolne mieszkania** i takich wolnych mieszkań **nie mało, lecz tylko dla tych, kto może zapłacić czynsz z góry lub dać odstępne** i t. d. Podobno w **samym** Krakowie jest **wolnych** mieszkań przeszło **500,** które prawdopodobnie czekają na czynsz z góry lub na odstępne i to w **dolarach.** Jeżeli więc w Krakowie jest wolnych mieszkań przeszło 500, to ile że takich mieszkań wolnych znajdzie się w **całej Polsce?!** Nie mylę się, że gdyby te wolne mieszkania były „dostępne" **każdemu** obywatelowi — bez wymagania „czynszu z góry", odstępnego, wygórowanej ceny i tp. to tak w Krakowie jak i w całej Polsce nie byłoby mowy o „gwałtownej rozbudowie" miast i wsi! — Nie byłoby tak wielkiego braku mieszkaniowego, a równocześnie nie wymagałoby się żadnych nadzwyczajnych „projektów rozbudowy", setek milionów złotych na tę rozbudowę podatków i t. p. lecz

TRZEBA ROZBUDOWAĆ SUMIENIE I SPRAWIEDLIWOŚĆ

pewnych gospodarzy domów, lokatorów, sublokatorów, biura, pośredników i tp. trzeba, żeby te wszystkie jednostki raz na zawsze zrzekły się wymagania „czynszu z góry, odstępnego" i t. p. a aby te jednostki zrzekły się tego należy wydać zarządzenie, że wszelkie takie wymagania będą karane **sądownie i administracyjnie,** jak to uczyniono w Toruniu, gdzie po wejściu w życie Ustawy o ochronie lokatorów prokurator sądu okręgowego Janicki z cała energja zaraz w pierwszych dniach **osadził w więzieniu kilkadziesiąt osób wymagających czynsz z góry, odstępne i wygórowane ceny,** skutkiem czego w Toruniu nie odczuwa się obecnie tak wielkiego braku mieszkań i potrzeby rozbudowy miasta.

Dziś doszło już do tego, że **wynajęcie mieszkania za „czynsz z góry" lub „odstępne" uważa się za rzecz zupełnie naturalną,** oraz że **mieszkaniem może każdy handlować: gospodarz, lokator, sublokator, biura, pośrednicy i t. d., spekulując i obdzierając wynajmujących mieszkania.**

Trzeba bezwzględnie zabronić handlu cudzem dobrem i spekulacje mieszkaniami.

JESZCZE JEDEN DZIWOLĄG MIESZKANIOWY.

Druga ważna rzecz w sprawie mieszkaniowej — to **istnienie dwóch cen na mieszkania: ceny „przedwojennej" i „ceny powojennej".**

W tym wypadku gospodarze domów, którzy mają możność wynająć swoje mieszkania wyznaczają nadzwyczaj wysokie komorne; również bardzo wysokie komorne wymagają ci gospodarze, którzy obecnie budują **nowe mieszkania,** co bardzo krzywdzi tych gospodarzy, którzy mocą Ustawy o ochronie lokatorów zmuszeni pobierać czynsz przedwojenny znacznie mniejszy od czynszu powojennego. — Tu dodać trzeba jeszcze i to, że pokoje w nowobudujących się domach budują się **nadzwyczaj małe,** zaś **cena wygórowana.** Znaleźli się i tacy gospodarze domów, wybudowanych przed wojną, którzy chcąc wyzyskiwać biedną niezamożną ludność i swych lokatorów, otrzymali zezwolenie magistratu na „budowę nowych klozetów" w kuchniach lokatorów, a przebudowę „starych klozetów" — na mieszkanie. Pewien zaś właściciel domu **żyd** doszedł do tego, **że zaczął kasować klozety, uważając je za luksus i zamieniając istniejące w domu klozety — na „mieszkania".**

Można sobie wyobrazić **jakie to pokoje i mieszkania, przerobione z klotów?**

Wobec tego należałoby wyznaczyć cenę mieszkań

WEDŁUG 1 METRA KUBICZNEGO POJEMNOŚCI

mieszkania, a więc np. 55—60 gr. za 1 metr, i w ten sposób ceny mieszkań „przedwojennych" podniosły by się a powojennych zmniejszyły.

Oczywiście cena 55 gr. za 1 metr może być zmieniana w stosunku do mieszkań w suterynach, na parterze i na 1, 2, 3, 4 i td. piętrach. — Również trzebaby unormować **cenę parcel pod budowę domów,** które też są wygórowane.

W ten sposób **mieszkania „znalazłyby się", a paskarstwo zostałoby skrócone.**

L. D. Brzeziński.

Tylko i wyłącznie żydzi

agentami i urzędnikami zagranicznych Towarzystw ubezpieczeniowych w Polsce!

W ZAMIAN ZA DOPUSZCZENIE OBCYCH TOWARZYSTW UBEZPIECZONYCH DO POLSKI WINNE ONE ZATRUDNIAĆ INWALIDÓW POLSKICH!

W Warszawie odbył się w pierwszych dniach b. m. kongres gospodarczy delegatów związków wierzycielskich, który imieniem **poszkodowanych wojną i waloryzacją** domagał się jaknajrychlejszej zmiany ustawy waloryzacyjnej i ustawowego uregulowania spłaty szkód wojennych.

Delegacja z kongresu udała się następnie do władz rządowych i odbyła dłuższą konferencję z dyrektorem Państw. Urzędu Kontroli Ubezpieczeń p. Łazowskim w sprawie **jaknajrychlejszej waloryzacji polis Krakowskiego Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie** oraz **polis austrjackiego Tow. Ubezp. „Feniks".**

Delegacja domagała się następnie **aby towarzystwa zagraniczne ubezpieczeniowe zatrudniające prawie wyłącznie żydów jako urzędników, w przyszłości zatrudniały u siebie także pewien procent Polaków, oficerów inwalidów.**

W sprawie tej powinni zabrać również głos **inwalidzi polscy i poprzeć** w tym kierunku, we własnym zresztą interesie, **akcję polskich związków wierzycielskich,** tak, by inwalidzi polscy znaleźli i na tem polu rekompensatę za stracone zdrowie w obronie ojczyzny!

Jedyny niezażydzony zawód i cech w Polsce!

JEST NIM CECH KOMINIARZY W KRAKOWIE.

Narzekamy wszyscy na powszechne zażydzenie wszelkich dziedzin naszego życia gospodarczego i społecznego w Polsce. I słusznie. Tak bowiem, niestety, u nas się dzieje.

Ale w tem morzu zażydzonem sterczy **jedna, jedyna wysepka wolna dotychczas od naszej „sympatycznej" mniejszości narodowej,** wolna od wszelkich tych miazmatów degeneracji i tej etyki, jaka płynie ze „wzniosłych" zasad tałmudu. Wysepką tą, jest **zawód kominiarski, jest cech kominiarski w Krakowie.**

Niezażydzeniu tego cechu sprzyja z jednej strony przysłowiowe **tchórzostwo żydów** przed każdą pracą, wymagającą wysiłku fizycznego i narażania życia, z drugiej zaś: piękna, rzadko dziś, niestety, spotykana w Polsce **solidarność wszystkich kominiarzy,** którzy pod tym względem służyć mogą **przykładem** nie tylko dla pozostałych cechów naszego rzemiosła w Polsce, ale wogóle dla całego społeczeństwa naszego tak łatwo i często zapominającego o zgodzie i jedności, a tak łatwo zdradzającego hasło „Swój do swego po swoje".

Stary krakowski cech kominiarski skupia przedewszystkiem w swem gronie ludzi **o wysokiem poczuciu odpowiedzialności zawodowej, o wysokiem poczuciu obywatelskości i obowiązkowości wobec kraju i społeczeństwa,** nic więc dziwnego, że do grona takiego nie mają dostępu wyznawcy tałmudu.

Nie wątpimy, że tak członkowie cechu kominiarskiego w Polsce, jak wogóle przedstawiciele tegoż zawodu w całej Polsce świecić będą i na **dal przykładem** dla społeczeństwa przez energiczne i zdecydowane **propagowanie idei,** której celem ostatecznym jest **dobro i przyszłość Ojczyzny i narodu polskiego.**

Ostrzeżenie przed tandetą i lichotą.

PODSUWAJĄCĄ SIĘ POD MIANO „SZTUKI".

Brzesko w listopadzie.

Dn. 13 listopada wystąpiła tu w sali Sokoła jakaś trupa, złożona z kilku osób, **rzekomo** z warszawskiego teatru kabaretowego „Morskie Oko".

Szumne afisze zapowiadały podstępnie wykonanie programu wybitnych **„gwiazd"** warszawskich o znanych nazwiskach, a nazwiska „wykonawców" w porównaniu z tamtemi ledwo były dostrzegalne.

I cóż za dziwy zobaczyli ci, co poszli na to widowisko? Jedni poszli z **nudów** prowincjonalnych, drudzy z **ciekawości,** czy znów nie chcą wziąć ludzi na kawał „artyści". Gros „publiki" stanowiły oczywiście „pod lotki" płci obojga **naszej sympatycznej mniejszości.** Dla nich też może to „przedstawienie" było akurat dostosowane swym poziomem. Jednakowż **nieuczciwie wprowadza się ludzi w błąd.**

Cóż zatem było? Może najpierw, czego nie było? A więc **nie było przedewszystkiem żadnej sztuki, żadnego artyzmu, nie było dykcji, nie było głosu, nie było odrobiny dowcipu.**

A było trochę ordynarnych **„wiców" machania bicepsami, parodja śpiewu i tańca,** no i co najlepsze z tego wszystkiego — a istotnie było najlepsze — muzyka na ustnej harmonijce. Tu zachwyt tamtej publiczności dochodził do zenitu.

Zdarza się — niestety — że tego rodzaju „artyści" wyjeżdżają na głębszą prowincję, bo i oni muszą żyć, skoro innego fachu nie mają. Taki zespół nazywa się w języku technicznym **„szmira".**

Jednakowoż w imię prawdy i sprawiedliwości należy społeczeństwo **przestrzec przed tego rodzaju „zespołami"** i zastrzec się należy przed **obniżaniem** i tak nisko stojących scen prowincjonalnych takiemi „przedstawieniami".

Jeżeli takie trupy liczą w swych dwuznacznych dowcipach na wyrobiony smak **klienteli żydowskiej** (a ta ma pieniądze), to mogą urządzać już całkiem specyficzne teatrzyki i kabarety dla żydów w ich własnych lokalach.

Małoż to **„szabesgojów" wysługuje się żydom?!** Adepci takiej „sztuki" mogliby to robić z całkiem „czystem" sumieniem dla „czystego" interesu. Ciągcie od nas z tandetą i lichotą!

S. L

NA MARGINESIE.

STARA MIŁOŚĆ NIE RDZEWIEJE.

Czcigodnemu „Czasowi" przypomniały się przedwojenne, dobre austrjackie czasy kiedyto Srule i Abramki były serdecznymi przyjaciółmi polskiej noblessy. Miłość nie zardzewiała, a nadzieja na garść parszywych głosów wyborczych przyświeca nadal błękitnym.

Jednak niefortunnie wyrwało się sz. autorowi wstępnego artykułu „Czasu" z dnia **16** bm. stwierdzenie, że „krawall" jest technicznym, niebieskim wyrazem jedynie dla walk między „burschenschaftami" ponieważ oznacza on wogóle tumulty, zamieszki i awantury. Potrzebny on był jednak, aby napiętnować młodzież polską, bo z cennego artykułu nikt wnosić nie może, że krawal spowodowali żydzi. Raczej winni są te gałgany endeki, bo oni wogóle wszystkiemu są winni.

Ekscelencjo! Konie z tego się śmieją! — Nadzwyczaj cenne są przestrogi dla młodzieży, aby swojem zachowaniem się nie przynieśli szkody sobie, uniwersytetowi, społeczeństwu no i państwu! (Autor widocznie jeszcze o Panu Bogu zapomniał) Zapamiętaj sobie młodzieży: jeżeli ci żyd plunie w twarz, to pokornie ją obetrzyj, bo inaczej biada!!

Mniej uzasadnioną jest troska o rozwiązanie kwestji żydowskiej w Polsce, ponieważ **tałmudyści sami ją już rozwiązali:** wykupili już prawie wszystkie nieruchomości w miastach i miasteczkach (zboże na pniu wykupują nadal) zagarneli literalnie cały handel, a tem samem cały kapitał obrotowy, lżą nas bezkarnie za granicą, wywoża nasze dziewczeta, kpią sobie z ustaw skarbowych i porządkowych, a za to są **generalnymi dostawcami począwszy od szutru aż do dolarów włącznie,** sędziami profesorami szkół średnich i akademickich i wogóle tem czem tylko zapragną.

Czy w żżydziałej Austrji było im choć połowę lepiej? Czy kiedykolwiek składał Polak przysięgę na Krzyż Zbawiciela do rąk innowiercy?

Jeżeli zatem srebrnikami judaszowemi nie zdemoralizowana młodzież, już choćby instynktem samozachowawczym wiedziona, broniła się przed ssawkami wrogiego polipa, jeżeli zareagowała na **bezczelną arogancję szmajgełesów** to choćby **sprawiedliwość** nakazuje przyznać jej rację.

Ale panów z „Czasu" łączy z kahałem nietylko miłość ale i — etyka.

Tarnowianin.

Pan Tadeusz w Brzesku!

Brzesko, w listopadzie.

Uroczystość Niepodległości w Brzesku odbyła się bardzo okazale. Wczesnym rankiem w poniedziałek powitała publiczność orkiestra dęta młodzieży przygotowana na tę uroczystość. W kościele wygłosił bardzo piękne kazanie ks. pos. dr. **Jan Czuj.** Po nabożeństwie publiczność udała się w pochodzie na rynek, gdzie przemawiał dyr. szk. powsz. **Stanisław Nowak,** poczem orkiestra gimnazjalna odegrała hymn państwowy.

Punktem kulminacyjnym uroczystości było **wystawienie w całości „Pana Tadeusza"** Adama Mickiewicza w znanem opracowaniu **Kazimierza Missony.** W 9 odsłonach przewinęły się przed nami dzieje walki o zamek Horeszków, ksiądz Jacek, zajazd w Soplicowie, emigracja szlachty, rehabilitacja Jacka Soplicy, a zakończyła wspaniała uczta zaręczyny nowa wśród tuszów orkiestry, pieśni „Jeszcze Polska" i okrzyków „Kochajmy się". Na koniec ustawił się na scenie ogromnie barwny polonez, który zeszedł ze sceny między publiczność, okrążył salę i wśród niemilknacych oklasków wrócił na scenę. W ostatniej parze szli pogodzeni Gerwazy i Protazy.

Publiczność darzyła gorącymi oklaskami młodzież gimnazjalną, która wywiązała się **doskonale** ze swego zadania. Wystąpiło w sztuce ponad 100 osób, z orkiestrą. Długotrwałemi oklaskami wywołano obecnego w sali inscenizatora p. Kazimierza Missonę, dziekując mu za piękne przedstawienie.

Około wystawienia sztuki, która powinna ukazać się także na dużej scenie, zasłużyli się bardzo pp. prof. **Jan Królikiewicz** jako reżyser, prof. **Ignacy Patolski** dekorator i Kap. **Franciszek Znamirowski** gorliwy doradca i inscenizator.

Przedstawienie Pana Tadeusza w opracowaniu p. Missony było nową próbą zbliżenia dzieła naszego wieszcza do szerokiej publiczności i spełnienia jego życzenia, ażeby jego „księgi zbłądziły pod strzechy".

Jeden z widzów.

NIE WYSTARCZA CZYTAĆ „HASŁO PODWAWELSKIE", NALEŻY JE PRZEDEWSZYSTKIEM PRENUMEROWAĆ!

Księża nie będą ubezpieczeni w Kasie Chorych!

Kasa Chorych miasta Płocka żądała ubezpieczenia księży profesorów, wykładających w miejscowem seminarjum, czemu Kurja diecezjalna się sprzeciwiła.

Spór oparł się o sąd grodzki, a następnie o okręgowy w Płocku. Ten ostatni uznał słuszność żądań Kasy chorych.

Kurja płocka założyła skargę kasacyjną do sądu Najwyższego, powołując się na **pogwałcenie konstytucji i konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską.**

Sąd Najwyższy orzekł, że zarzuty skargi kasacyjnej są słuszne. Żądanie Kasy chorych nie znajduje oparcia w ustawie o przymusowem ubezpieczeniu i pozostaje w jaskrawej sprzeczności z przepisami konkordatu.

Z powodu więc obrazy przepisów konkordatu, sąd **Najwyższy uchylił wyrok sądu okręgowego i przekazał** sprawę temuż sądowi do ponownego osądzenia w innym składzie sędziów.

Walka z uprzywilejowaniem przemysłu zagranicznego w Polsce.

ZNIŻYĆ PODATEK OBROTOWY.

Projekt noweli do ustawy o podatku przemysłowym (od obrotu), który rząd przesłał Izbom przemysłowo - handlowym do zaopinjowania, **nie może naogół wywołać entuzjazmu.**

Zniżki stopy podatkowej, przewidziane w tym projekcie, są **tak znikome, że będą zaledwie kroplą w morzu obecnej prostracji życia gospodarczego.** Czemże jest bowiem tych 11 milj. ulgi, które projekt przewiduje na rok budżetowy 1930/31, albo nawet tych 60.000.000, które projekt przewiduje na rok 1931/32, w porównaniu z globalnym ciężarem, pod którym

UGINA SIĘ NASZ PRZEMYSŁ I HANDEL,

a w związku z tem **przeważna część naszej ludności miejskiej?**

Najbardziej rażącym jest brak — w projekcie noweli — **jakichkolwiek postanowień, któreby umożliwiły zniżanie stopy podatkowej dla obrotów przemysłowych!**

Jest jednak jedna dziedzina, w której projekt chce nieco poprawić położenie naszego przemysłu. Do tego zmierza art. 9 projektu, stwarzając **ramy dla wprowadzenia podatku wyrównawczego od importu zagranicznych fabrykatów i półfabrykatów,** co może spaść głównym ciężarem

NA ARTYKUŁY LUKSUSOWE

oraz na te, w których konkurencja dumpingowa staje się zabójczą dla naszego przemysłu.

Jest to poparcie akcji samowystarczalnościowej, a zamiar taki **powinien być powitany z uznaniem** przez tych wszystkich, którzy są przejęci patrjotyzmem gospodarczym. Oczywiście jednak ta **część naszego handlu (tałmudystycznego),** która ciągnie zyski z importu odzieży, bielizny, obuwia, perfum, kosmetyków, mydeł i t. p. z zagranicy, czuje się zagrożona w swoich zarobkach i probuje **wmówić publiczności, że taki podatek byłby nieszczęściem dla narodu. A przecież produkcja krajowa**

POWINNA BYĆ FAWORYZOWANA

pod każdym względem w porównaniu z produkcją zagraniczną. Taki zaś stan, jaki u nas do tej pory panuje — mianowicie, że **produkcja krajowa opłaca pewne podatki, których nie opłaca import zagraniczny — jest bezwzględnie niezdrowy.**

I chociaż stan ten należałoby sanować przedewszystkiem przez **obniżenie ciężarów, spadających na produkcję krajową** czego projekt noweli nie czyni — to jednak **nie wynika z tego, by nie należało popierać pomysłu wyrównania ciężarów podatkowych między przemysłem krajowym a zagranicznym przez obciążenie tego ostatniego podatkiem wyrównawczym.**

Nauczka dla hr. Morstinów, by od żydów nie pożyczali pieniędzy!

NASZEJ ARYSTOKRACJI I ZIEMIAŃSTWU KU PRZESTRODZE!

Weszło już w przysłowie powiedzenie, że każdy szlachcic polski musi mieć swego żyda. Onegdaj opisywaliśmy nawet, jak to król Zygmunt I Stary uszlachcił jednego ze swoich żydowskich bankierów uroczyście na Rynku krakowskim.

Stare nawyki jednak naszej arystokracji trwają i nadal dziś jeszcze, bo nasi wielcy panowie **nie mogą poprostu obejść się bez**

ZAUSZNIKÓW ŻYDOWSKICH.

Zawsze jeszcze wydaje im się, że żyd zginający się we troje do nóg pana dziedzica to przyjaciel i powiernik.

O takich „przyjaciołach" i „powiernikach" żydowskich mogła namacalnie, na własnej skórze przekonać się i rodzina **hr. Morstinów w Kieleckiem,** która miała swoich zauszników w osobach trzech żydków handlujących zbożem, a to: **Lisze Zajdmana i braci Hersza i Ajzela Horowiczów.** Żydzi ci byli **nadwornymi eskonterami wszystkich dworów szlacheckich w Kieleckiem.**

Hr. Morstinowie też **niejednokrotnie korzystali z pieniędzy kupców,** którzy wreszcie **niekontentując się znacznymi zarobkami lichwiarskiemi wpadli na**

„LEPSZY" POMYSŁ.

Oto będąc w posiadaniu in blankowych weksli hr. Morstinów na znaczniejsze kwoty, przychodzili do pałacu prosząc o „rozmienienie" weksli na drobniejsze odcinki, przyczem zwracali **grubsze weksle — fałszywe.**

Hr. Morstinowie początkowo nie podejrzewali, że **padają ofiarą dowcipnych oszustów. Podpisy na wekslach dokonane były z mistrzowską precyzją.** Jednak zbyt częste „zawracanie głowy" rozmienianiem weksli nasunęły hr. Morstinom podejrzenie, że zachodzi tu jakaś

NIECZYSTA ŻYDOWSKA KOMBINACJA.

Gdy notabene dowiedzieli się, że weksle ich (prawdziwe) w większej ilości zasilały rynek giełdowy, dali znać władzom prokuratorskim, dalej jeszcze nie wiedząc na czem polega istota przestępstwa.

Po dłuższych dochodzeniach ustalono, że **żydzi sfałszowali ogółem 108 weksli na sumę 130.000 złotych.** Część z nich poprostu

WYKRADI Z BIURKA HR. MORSTINÓW.

podczas „wizyty", **a większą ilość podrobili sposobem kopjowo - rysunkowym,** niedostrzegalnym dla gołego oka.

Epilog tej sprawy skończy się w kieleckiem Sądzie okręgowym, który sadzi trzech tałmudystów i „nadwornych bankierów" o fałszerstwo weksli.

Oto nauczka dla naszych ziemian, by z żydami nie wdawała się nigdy w żadne konszachty.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

PRAWDORĄBKI.

NIE DAJĄ SIĘ POBIĆ...

„Potrzebowali" rozbrykać się „antyarabniki"
anty—kato—łyki...
I wogóle... anty... anty...
— Komunożyranty...
— Jak straszne azjatyckie „biki"...
„Cybulizowane" judeoakademiki...
Chcieli anektować planty...

„Rapcio" raptownie „piskulikiem" machał
— Polski akademik wcale się nie strachał...
ani prochu... ani odoru cebuli...
— nawet kuli!...
Oj, gewałt!... może nawet armaty!...
(gdyby chwycił do rąk baty)...
I gnałby do Palestyny
Chamo—semitowe syny...
Oj, gewałt... panie „posterunkowy"...
„Nima" mowy...
Czy może to być?... co robić?...
Oni nie dają się pobić!?..
— Polski w pacht zdobyć!...

Ma—ski.

Kronika.

—oo—

KALENDARZ TYGODNIOWY

Listopad.

24 Niedziela: Jana od Krzyża.
25 Poniedziałek: Katarzyny.
26 Wtorek: Konrada.
27 Środa: Wirgiljusza.
28 Czwartek: Krescentego.
29 Piątek: Saturnina.
30 Sobota: Andrzeja Ap.

—oo—

NADZWYCZAJNE WYDANIA. „HASŁA PODWAWELSKIEGO"

W ubiegły czwartek i piątek **14 i 15** bm. na pierwszą wiadomość o zajściach jakie wybuchły w związku z prowokacjami korporantów żydowskich na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie — **ukazały się w godzinach popołudniowych nadzwyczajne dodatki „Hasła Podwawelskiego".** Nadzwyczajne wydanie podające we czwartek przebieg demonstracji młodzieży polskiej oraz szczegółowy opis zajść z korporantami żydowskimi, w piątek zaś szereg charakterystycznych momentów z demonstracji akademickich, przebieg ogólno-akademickiego wiecu, oraz rezolucje tegoż wiecu — **wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie na mieście i rozchwytane zostały w mig.**

Zaznacza się, że „Hasło Podwawelskie" było **jedynem pismem w Krakowie,** które dzięki **szybkiej służbie informacyjnej,** podało do wiadomości mieszkańców m. Krakowa pierwszy **szczegółowy** opis **wypadków** oraz **zainteresowało całe społeczeństwo żywotną sprawą „numerus clausus" na Wszechnicy Jagiellońskiej.**

—oo—

JAK ŻYDZI WALCZĄ Z „HASŁEM PODWAWELSKIEM"?

Od przeszło tygodnia zauważyć się daje wzmożona działalność przeciwników „Hasła Podwawelskiego", zasadzająca się na **systematycznem zrywaniu afiszy naszego pisma z kiosków inwalidzkich w Krakowie.**

Specjalnie upatrzyli sobie żydzi kiosk inwalidzki przy ul. **Potockiego** między ul. Kopernika a Zyblikiewicza oraz przy ul. **św. Gertrudy,** skąd afisze pomimo głośnych protestów inwalidów są zrywane i niszczone w **biały dzień.**

Mylą się żydzi sądząc, że w ten sposób potrafią zamknąć nam usta — wprost przeciwnie doprowadzą tylko jeszcze do tego, że zrywających afisze **odda się w ręce policji i raz na zawsze ukróci ich samowolę i bezczelność.**

Do inwalidów zaś, sprzedawców „Hasła Podw." apelujemy, by o każdym wypadku zrywania wywieszek pisma naszego donosili naszej Redakcji, sprawców zaś niszczenia afiszy **bez żadnych skrupułów oddawali w ręce policji.**

Przed terrorem nie ugniemy się!

—oo—

PRZYJACIELE „HASŁA PODWAWELSKIEGO"

Oprócz wrogów, posiada „Hasło Podwawelskie" również i gorących, szczerych Przyjaciół i Sympatyków, którzy — niema dnia, by nie posyłali nam serdecznych listów ze **słowami uznania dla dotychczasowej działalności oraz zachęty do dalszej ideowej pracy.**

Pomiędzy takimi gorącymi Przyjaciółmi pisma naszego znajduje się również **Pani** N. N. (która nie życzy sobie podawania swego nazwiska do wiadomości publicznej) **żona jednego ze znanych krakowskich przemysłowców,** która na **cele propagandy „Hasła Podwawelskiego" ofiarowała 50 zł.** Szlachetnej Ofiarodawczyni i Przyjaciółce pisma naszego składamy na tej drodze gorące podziękowanie. Również dziękujemy gorąco Ofiarodawcom na fundusz prasowy naszego Wydawnictwa, — a to:

p. Marjanowi Gólskiemu ze Lwowa za ofiarowane 2 zł. i

p. S. i W. Sroczyńskim z Dąbrówki 5 zł.

—oo—

AKADEMJA KU CZCI ŚW. JOANNY D' ARC W KRAKOWIE.

W niedzielę 10 bm. odbyła się w sali Małopolskiego Tow. Rolniczego uroczysta akademja ku czci św. Joanny D' Arc, urządzona staraniem Tow. Bursy Przem. dla osieroconych dziewcząt (pozostającej pod protektoratem Ks. Metropolity.)

Wśród audytorjum, wypełniającego po brzegi salę, zauważyliśmy m. i.: rektora **Rostworowskiego,** ks. inf. **Kulinowskiego,** konsula francuskiego, p. **Voilleura,** ks. prof. **Davida,** radcę **Szołayskiego** w imieniu prez. Rollego, zastępców Księcia Metropolity i p. wojewody i i.

Zagaił Akademję ks. prał. **M. Jeż,** akcentując doniosłość tego wystąpienia ze względu na charakter Świętej, która nietylko jest reprezentantką świętości ale i najpłomienniejszego patrjotyzmu. Prof. **J. Haydukiewicz** podmalował głęboko obmyślane podłoże historyczne Francji z 15-tego wieku — rozpaczliwe położenie państwa trapionego wojną z Anglikami i walkami wewnętrznemi — i zjawienie się owej 17-letniej pasterki, natchnionej głosem Bożym, która miała zbawić Francję. Znany poeta krakowski, **Jalu Kurek** wypowiedział swój własny wiersz, pełen wspaniałych i porywających akcentów; wiersz ten — to w nowoczesnej formie wyrażona modlitwa którą śpiewa do Chrystusa Dziewica Orleańska, stojąc na stosie śmiertelnym w Rouen. Następna prelegentka, p. **H. D' Abancourt** przedstawiła św. Joannę, jako nieustraszonego rycerza, który ze sztandarem „Jezus, Marja“ prowadził hufce do boju. Ks. prof. **Kościałkowski** w dłuższej przemowie zobrazował wysokie zalety ducha — a nadewszystko ogromną pokorę Świętej. Święta po koronacji króla pierwsza pada mu do nóg w kościele, oddając hołd pomazańcowi Bożemu — i swoim przykładem pociągając wszystkich.

Nadzwyczaj udatne ułożenie programu artystycznego zawdzięczamy p. prof. **Stanisławie Poprawskiej,** znanej od lat działaczce społecznej naszego grodu.

———oo———

O WYŻSZY POZIOM NAUKOWY W SZKOŁACH NASZYCH. Kuratorjum warszawskiego okręgu szkolnego rozesłało niezwykle doniosły okólnik do wszystkich podległych mu szkół. Okólnik ten, dotyczący podwyższenia poziomu wymagań naukowych i wychowawczych wywołał w szerokich sferach pedagogicznych wielkie poruszenie. Przedewszystkiem okólnik zwraca uwagę na konieczność zaostrzenia oceny postępów uczni. Wymagania przy wystawianiu cenzur kwartalnych i półrocznych, nadewszystko przy promowaniu z klasy do klasy, mają być bezwzględnie zaostrzone. Innemi słowy stopnie mają być wystawiane bardziej surowo, niż dotychczas. Następnie okólnik mówi o konieczności ochrony dzieci przed wszelkiemi destrukcyjnemi wpływami. Dla młodzieży szkolnej okólnik ten ma ogromne znaczenie. Oznacza on konieczność zwiększenia wysiłków.

WZROST BEZROBOCIA. W okresie od 2--9 bm. liczba bezrobotnych w Polsce zwiększyła się o 6.264 i wynosi 100.064, w tem 29.610 kobiet. Bezrobocie wzrosło w Łodzi o **1717,** Poznań o 472, Częstochowa o 408, Biała o 304, Przemyśl o 289, **Kraków o 240,** Chrzanów o 237, Kielce o 217, Drohobycz o 169, Lwów o 167, Stanisławów o 134 i td. Zwiększyła się liczba pozostających bez pracy robotników niewykwalifikowanych, budowlanych i włókienniczych, **a zmniejszyła się natomiast liczba bezrobotnych metalowców.**

MAJĄTEK NARODOWY POLSKI. Podług zestawienia dra Dederki Polski majątek narodowy wynosi obecnie 143 miljardy zł. a po potrąceniu długów zagranicznych przeszło 137 miljardów. Większą część majątku narodowego stanowi rolnictwo, gdyż około 70 miljardów, czyli 46,9 proc. a przemysł daje 43 miljardy czyli 30.2 proc. ogółu majątku. Ponieważ liczba mieszkańców w Polsce wynosi 30 miljonów, wypadnie na jednego mieszkańca 4.615 zł. majątku czyli 517 dol. Na 17 państw zajmuje Polska pod tym względem 14-te miejsce. Mniej niż w Polsce wypada tylko w Rumunji (500 dol. i w Rosji 362 dol. Niemiec jest 2 i pół razy bogatszy od Polaka, Anglik 5 razy, a obywatel Stanów Zjed. 6 razy.

OKROPNY WYPADEK W WALCOWNI. Straszny wypadek wydarzył się onegdaj w walcowni grubej blachy w Hucie Bismarka. 19-letni Roman Sosnowski dostał się przez nieostrożność między walce stalowe, które chwyciły go i nim zdołano przyjść mu z pomocą, zmiażdżyły go zupełnie.

OCIEMNIAŁY INWALIDA I WIERNY PIES. Straszny wypadek zdarzył się w Warszawie na ul. Brackiej. Od strony Instytutu dla ociemniałych szedł z psem na smyczy starszy ociemniały inwalida, Jan Borski. Tymczasem ulicą pędził autobus. Pies zobaczywszy zbliżający się autobus, począł ujadać i zamiast na jezdnię, ciągnął swego pana z powrotem na trotuar. Niestety, było już za późno, ociemniały przejechany został przez autobus. Rozległ się straszny krzyk i ociemniały w kałuży krwi znalazł się pod kołami auta. Wierny pies zbliżył się do swego pana i z rozbitej czaszki począł zlizywać krew. Ociemniały leży obecnie w szpitalu, a wierny pies chodzi mimo odpędzania go i wygnania z podwórza, pod murami szpitala. Szczeka i wyje żałośnie. Szoferowi wytoczono sprawę sądową.

POS. WITOS OBRZUCONY JAJAMI W POZNANIU. Dnia 17 bm. odbył się w Poznaniu kongres „Piasta“ z okazji 10-lecia istnienia „Piasta“ na terenie wielkopolskim. W chwili gdy przy zagajaniu kongresu w sali Belwederu w obecności około 900 osób wzniesiono okrzyk na cześć posła Witosa, powstała na sali wrzawa. po czem zasypano pos. Witosa jajami. Pos. Witos uciekając ze sali przewrócił sztandar zarządu okręgowego „Piasta“ na ziemię. Pomiędzy zgromadzonymi wybuchła bójka na pięści i laski. Gdy bójki nie ustawały komisarz policji kongres rozwiązał.

Od pożaru, głodu, ognia, wojny i Kasy Chorych

zachowaj nas Panie!

OTO WOŁANIE URZĘDNIKÓW MAGISTRATU M. KRAKOWA.

Gmina m. Krakowa jako instytucja dobra publicznego i prywatnego stara się w swoisty sposób rozwiązać problem radości życia swoich pracowników. Uznawszy ubóstwo za cnotę ewangeliczną, a lenistwo za matkę wszelkich nieprawości, przydała z dniem 1 stycznia br., jako noworoczne **o jedną godzinę pracy więcej, bez powiększenia poborów i nie wypłaciła dotąd 13 pensji, jak inne samorządy.**

Postępując w ten sposób, ułatwiła pracownikom opuszczenie tego łez padołu i uzyskanie zwiększonej radości życia **na tamtym świecie.** Niestety pracownicy miejscy nie kwapią się umierać i mimo pensji dziadowskich w niezrozumiały dla biologów sposób wegetują.

Przeto, gdy Gmina nie zdołała ich dobić, zabrała się do tego **Miejska Kasa Chorych,** żądając kategorycznie **ubezpieczenia miejskich pracowników etat.,** którzy posiadając analogiczną, jak pracownicy państwowi pomoc lekarską, **obywali się bardzo dobrze bez aspiryny M. Kasy Chorych.**

Straszne to żądanie p. komisarza Dr. Zdzisława Kolkiewicza, radcy Magistratu na urlopie, zrozumieli miejscy pracownicy, jako **chęć wywarcia najstraszniejszej zemsty na własnych kolegach i zagrożeni w swem prawie do życia zaprotestowali na ogólnym wiecu przeciwko „szczęściu“ należenia do M. Kasy Chorych,** domagając się odroczenia tej złowrogiej decyzji. Jako powód protestu uznano posiadanie pomocy lekarskiej **gminnej,** która **nieobciążając pracownika stałemi opłatami,** daje mu możność **poważnego i indywidualnego leczenia,** używania potrzebnych lekarstw, **dowolnego wyboru lekarza** bez utrudnień biurokratycznych.

Oczywiście, że ta pomoc idealną nie jest, ponieważ wzorowaną jest na pomocy dla pracowników państwowych i ponieważ w Biurze prezydjalnem więcej jest **przełożonych i kaznodziei niż referentów,** przeto wypłata kosztów leczenia jest **opóźniona,** zgodnie zresztą **z tam panującym systemem,** w **każdym razie przewyższa pomoc lekarską M. Kasy Chorych.**

Przeto spodziewać się należy, że czynniki najwyższe nie pozwolą pracownikom miejskim na zamianę siekierki na kijek **i pozwolą im umierać** z rąk lekarzy **dobrowolnie wybranych.**

Urzędnik.

NIE CHCĄ PROHIBICJI! W Bulowicach pow. bialskiego, zarządzono z inicjatywy poważnych obywateli plebiscyt w sprawie prohibicji i zniesienia szynków. Wynik plebiscytu jaki odbył się jest sensacyjny, ponieważ za zniesieniem koncesji padło tylko 30 głosów. Jest to drugi wypadek w Polsce, że wódka ma w gminie większe wpływy niż zdrowy rozsądek.

SKANDAL NA POSIEDZENIU RADY MIEJSKIEJ W WILNIE. W czasie posiedzenia Rady miejskiej w Wilnie wdarło się do sali stu bezrobotnych, żądając wypłacenia zasiłku. Bezrobotni wnieśli niedawno memorjał w sprawie zasiłku, atoli memorjał pozostał bez odpowiedzi. Wdarli się więc do sali posiedzeń w czasie obrad i oświadczyli, że nie opuszczą sali dopóki nie otrzymają odpowiedzi. Skonsternowani radcy miejscy rzucili się do ucieczki i w ten sposób uwolnili się od bezrobotnych.

PRZECIWKO WYRĘBYWANIU LASÓW Wojewoda warszawski, inż. St. Twardo, wydał zarządzenie starostom, dotyczące nielegalnego wyrębu lasów. W związku z powyższem zarządzeniem starostowie winni zrewidować odcinki lasów, podejrzane o wyrąb nielegalny, oraz komisarz okręgowy winien na powiatowych odprawach zapoznać komendantów posterunków swoich okręgów z koniecznością zwracania przez organy policji uwagi na podejrzany wyrąb lasów i wywóz drzewa.

TEŻ „LEPSZY“ CHIRURG WARSZAWSKI. Z Warszawy donoszą: Do warszawskiego sądu okręgowego wpłynęło ciekawe powództwo Maksymiljana N., przeciwko chirurgowi drowi A. o odszkodowanie w wysokości 10.000 zł. za karygodne niedbalstwo przy operacji. Z treści skargi wynika, że dr. A., dokonywując operacji na żonie powoda, pozostawił po zszyciu cięcia igłę w brzuchu. Chora po wyjściu ze szpitala poczęła niedomagać. Lekarze nie umieli ustalić przyczyny choroby, decydowano się więc pacjentkę prześwietlić. Okazało się, że w wewnętrznych organach **tkwi igła,** znajdująca się już w dość znacznej odległości od operowanego miejsca. Powód zrobił drowi A. awanturę, zdecydował jednak ponownie powierzyć mu operowanie żony i wyjęcie igły, gdyż uwalniało go to od kosztów. Po tej drugiej operacji pacjentka czuła się jednak nadal niedobrze. Znów ją prześwietlono i wówczas ustalono, że **wyjęto tylko pół igły, a druga połowa w dalszym ciągu wędruje dalej.** Tym razem operacji dokonał już inny lekarz, a p. Maksymiljan N. wystąpił przeciw drowi A. na drogę sądową o odszkodowanie. Sprawa niebawem znajdzie się na wokandzie wydziału XI sądu okręgowego. Proces budzi ogromne zainteresowanie w sferach prawniczych i lekarskich.

SPRAWA SPOCZYNKU NIEDZIELNEGO WE WŁOSZECH. We Włoszech nie wychodzi żaden dziennik w czasie od niedzieli rano do poniedziałku w południe. W ostatnich dniach rozeszły się pogłoski, że to rozporządzenie władz faszystowskich co do prasy ma być cofnięte i że dzienniki będą mogły wychodzić w niedzielę tak samo, jak i w dni powszednie. Wobec tych pogłosek dziennik „Tribuna“ w artykule, który powtórzyła cała prasa, a który pochodził widocznie z kół urzędowych, sprzeciwia się jakiejkolwiek zmianie w położeniu obecnem. Podkreśla on, że wypoczynek niedzielny, podyktowany prasie, dotyczy nietylko dziennikarzy i sprzedawców, lecz i czytelników, bo im również należy się wypoczynek.

CHIŃCZYCY ENERGICZNIE TĘPIĄ KOMUNIZM. Z Pekinu donoszą, iż rozstrzelalano tam 26 komunistów, którzy usiłowali wywołać strajk generalny. Równocześnie wybuchł strajk pracowników tramwajowych. Władze wojskowe uznały ten strajk za nielegalny. Dokonano licznych aresztowań.

I JAPONJA ZABIERA SIĘ DO KOMUNISTÓW. Niebawem ma się rozpocząć w Tokio proces o zdradę państwa. Jako oskarżeni występować będą komuniści w liczbie 825 osób. Policja ustaliła, że na czele nielegalnych organizacyj komunistycznych stało 20 komunistów specjalnie przybyłych z Moskwy, gdzie otrzymali „fachowe“ wykształcenie agitatorskie.

SĄD JAK Z OPERETKI. Z Nowego Jorku donoszą: Przed sądem państwowym w stanie Kolumbja odbyła się rewizja procesu przeciwko trybunałowi sędziów przysięgłych. Sędziowie ci, mając osądzić pewnego przemytnika alkoholu, u którego znaleziono 40 flaszek wódki, w czasie 3-godzinnej rozprawy wypili 4 butelki napojów alkoholowych i w stanie upicia wydali na obwinionego wyrok uwalniający.

Co słychać u żydów?

„GENJALNY“ TAŁMUDYSTA. Wydział śledczy w Królewskiej Hucie przytrzymał niejakiego Dawida Herbsta z Pilzna, pow. krakowskiego, jako podejrzanego o puszczanie w obieg fałszywych monet 5-złotowych. Bliższe szczegóły ze względu na śledztwo, narazie trzymane są w tajemnicy.

ŻYDZI PODSTĘPEM WYŁUDZILI FABRYKĘ. W dniu 25-go bm. rozpoczyna się w warszawskim Sądzie Okręgowym wielki proces karny w sprawie podstępnego uzyskania prawa własności zakładów garbarskich Horna w Warszawie. Na ławie oskarżonych zasiada znani w sferach przemysłowych Warszawy żydzi Karzewscy i Pawkil, którym oskarżyciel prywatny Aleksander Horn zarzuca **wyłudzenie należącej do niego fabryki.** Jest rzeczą ciekawą, że sprawa ta ciągnie się już od przeszło 2-ch lat, przyczem 3-krotnie była już umarzana w postępowaniu śledczem. W procesie tym zgłoszone zostało powództwo cywilne w wysokości 2 miljonów zł. Ze względu na to, że wezwano na rozprawy 150 świadków i około 20 ekspertów proces przeciągnie się cały miesiąc.

WIEC ŻEBRAKÓW ŻYDOWSKICH. Administracja cmentarza żydowskiego w Warszawie usunęła z cmentarza tłumy natrętnych żebraków żydowskich. Wówczas „pokrzywdzeni“ żebracy żydowscy zwołali legalny wiec na którym uchwalili energiczny protest przeciwko zarządzeniom administracji cmentarza.

ZDEMASKOWANIE STANOWISKA RABINÓW WOBEC OCHRONY ZWIERZĄT. Pisma żydowskie donoszą: „Niedawno zgłosiła się w rabinacie warszawskim pewna chrześcijanka i prosiła, by dopuszczono ją do urzędujących rabinów. Rabinom przedstawiła się jako reprezentantka polskiej Ligi opieki nad zwierzętami. Oświadczyła ona, że Liga uchwaliła urządzić dzień propagandowy na rzecz zwierząt. Organizuje przytem szereg pochodów demonstracyjnych, zebrań, wieców a protektorat nad uroczystościami objęła marszałkowa Piłsudska. Przedstawicielka Ligi prosiła tedy rabinów, by wzięli udział w zorganizowaniu tego dnia. Rabinat prosił o oficjalne zaproszenie. Nazajutrz przysłano oficjalne zaproszenie oraz kilka broszur propagandystycznych. Na pierwszym planie tych broszur znajdowała się walka z rzezią rytualną, przyczem obszernie omawiają broszury brutalny i dziki sposób zarzynania zwierząt u żydów. W odpowiedzi na zaproszenie, wysłał rabinat list, w którym oświadcza, że walka z rzezią rytualną jest walką z religją żydowską, wobec czego rabinat nie może oczywiście uczestniczyć w akcji Lig“. Odmową tą — oczywiście — zdemaskowali rabini swe dotychczasowe dwulicowe stanowisko wobec akcji ochrony zwierząt.

KOMUNISTA ŻYDOWSKI ZAMORDOWANY PRZEZ KUŁAKÓW. Znany komunista żydowski Michał Rastcin z Moskwy odkomenderowany do kilku wiosek, celem przeprowadzenia kampanji rządu sowieckiego w sprawie zaopatrzenia w zboże został zabity przez kułaków wioski Maniaki, okręg Klincy (Białoruś). Zabójcy zostali ujęci. Grozi im kara śmierci.

KONKURENCJA ŻYDOWSKA PRZED SĄDEM. W Łodzi odbędzie się wkrótce sensacyjny proces. Oto spółka akcyjna I. K. Poznański wytoczyła proces prezesowi Widzewskiej Manufaktury p. Oskarowi Konowi za rozsiewanie fałszywych pogłosek. Oskarżony p. Kon miał w zeszłym roku w wywiadzie dziennikarskim oświadczyć, że największe fabryki w Łodzi stoją w obliczu bankructwa, przyczem mimochodem wymienił także firmę Poznański. Proces ten budzi w Łodzi bardzo wielkie zainteresowanie, gdyż obie strony są żydami.

SPÓR O JARMUŁKI ŻYDOWSKIE W SZKOŁACH. W kołach jidyszystów w Warszawie wielkie poruszenie wywołał fakt nie wypłacenia subwencji dla szkół jidyszystycznych przez gminę żydowską. Nie wypłacenie subwencji nastąpiło wskutek przyjęcia wniosku Agudy, że gmina żydowska subwencjonuje tylko takie szkoły, w których Tory naucza się z nakryciem głowy. Ponieważ zaś w szkołach jidyszystycznych warunek ten nie jest spełniany, wobec tego prezes zarządu pos. Farbstein odmówił jidyszystom subwencji. Wówczas do lokalu gminy żydowskiej wdarła się grupa 200 żydów, która zdemolowała doszczętnie cały lokal rozbijając maszyny do pisania, niszcząc portrety, krzesła, stoły i td. i w ten sposób „żydowski“ niszcząc się za odmówienie subwencji.

APOSTOŁKI CZERWONEGO RAJU: Z Warszawy donoszą: W lokalu szkoły na Nowolipkach 40 mieszczą się kursy wieczorowe. Onegdaj wieczorem, gdy młodzież wychodziła z zajęć, jakieś 2 młode niewiasty zaczęły uprawiać wśród niej agitację komunistyczną. Powiadomiono o tem władze. Zjawili się policjanci i obie agitatorki zostały zatrzymane. Są to **Chaja Frenkiel i Fajga Laitajzen,** oczywiście żydówki.

———oo———

NIE KIJEM GO ALE PAŁKĄ,

czyli p. Cholewa prostuje.

Otrzymaliśmy następujące sprostowanie od p. Cholewy, wiceprezesa Bratniej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na podstawie artykułów 30 i 32 Rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 10 maja 1927 r. Nr. 44. Poz. 398. Dz. U. Rz. P., proszę o umieszczenie następującego sprostowania notatki, zamieszczonej w Nadzwyczajnem wydaniu „Hasło Podwawelskie“ Tygodnik bezpartyjny z dnia 14 listopada 1929 r. z napisem „za usunięciem żydów z Bratnich Pomocy“: — nieprawdą jest, że v-prezes Bratniej Pomocy p. Cholewa nie chciał dopuścić do przemówień nawołujących do przeprowadzenia postulatu usunięcia żydów z Bratnich Pomocy, natomiast prawdą jest, że w momencie, kiedy p. Klimecki przyprowadził tłum młodzieży akademickiej i towarzyszących jej gapiów pod akademicki i chciał przemawiać z bramy domu akademickiego nieporozumiawszy się z władzami Bratniej Pomocy — v-prezes p. Cholewa zwrócił mu uprzejmie uwagę, że na urządzanie wieców jest miejsce gdzieindziej. — Nieprawdą jest jakoby pochód miał się rozwiązać, wyrażając pogardę obrońcom żydów w Bratnich Pomocach, gdyż 1-obróców takich w Bratnich pomocach niema, 2-ooderwane okrzyki padające w większej części z pośród gapiów, zmieszanych z młodzieżą akademicką nie mogły być wyrażeniem pogardy.

Kraków, dnia 15 listopada 1929 r.

Tadeusz Cholewa.

Widzimy więc że

1) Nieprawdą jest, by p. Cholewa nie chciał dopuścić do przemówień nawołujących do przeprowadzenia postulatu usunięcia żydów z Bratniej Pomocy,

ale prawdą jest... że p. Cholewa zwrócił p. Klimeckiemu uprzejmie uwagę, że „na urządzanie wieców jest miejsce gdzieindziej“, czy to oznacza że p. Cholewa chciał dopuścić do przemówień za usunięciem żydów z Bratnich Pomocy?

Co do tego, że obrońców żydów w Bratnich Pomocach niema, pozwalamy sobie

zauważyć, że przed rokiem nie dało się przeprowadzić usunięcia żydów z „Bratniaka" właśnie dzięki temu, że tacy obrońcy istnieją.

Zresztą — uderz ręką w stół nożyce się odezwą. Nieprawdaż p. Cholewa?

Kwestję czy „oderwane okrzyki" w rodzaju „żydowscy lokaje" mogą być wyrażeniem pogardy pozostawiamy subjektywnemu poczuciu p. Cholewy. Zaznaczamy tylko, że okrzyki te bynajmniej nie padały „po większej części" (więc nie wyłącznie?) ze strony gapiów, bo tych policja usuwała z pochodu.

—oo—

Dowcipny „trick" lokatorki.

Skarb państwa nabył wielki dom przy ul. Mokotowskiej 14 w Warszawie, gdzie umieszczone mają być różne urzędy.

Lokatorom tego domu zaproponowano przeprowadzenie się do innych mieszkań, wcale nie gorszych i ze wszystkimi osiągnięto porozumienie. Jedna tylko lokatorka domu przy ul. Mokotowskiej, pani R. **oparła się** stanowczo propozycjom rządowym i **oświadczyła, że z mieszkania się nie wyprowadzi.** Wobec tego stanu rzeczy zarząd nowonabytego gmachu wystąpił przeciw upartej lokatorce do sądu i **uzyskał po sprawie wyrok eksmisyjny.**

Przed paroma dniami miał właśnie być ten wyrok wykonany i do mieszkania upartej p. R. przybył komornik w asyście policji, by ją wysiedlić. Jakież jednak było zdumienie, a zarazem przerażenie przybyłych władz gdy na drzwiach mieszkania ujrzały niewielki, piękny szyldzik, objaśniający, że **tu właśnie mieści się poselstwo chilijskie.**

Szyldzik ten chroni mieszkanie przed wszelkiemi krokami władz i czyni je **miejscem eksterytorjalnem,** jak przewiduje to prawo międzynarodowe.

Komornik i policjanci przeczytali szyldzik uważnie kilka razy, popatrzyli na siebie bezradnie i grzeczniutko, jak przystało na uświadomionych urzędników, wynieśli się z przed drzwi placówki dyplomatycznej.

Przeprowadzone dochodzenie przez władze ustaliło, że p. R. **widząc, że zajmowanego lokalu nie uda się jej zatrzymać, a będąc jeszcze przed wyrokiem eksmisyjnym prawowitą właścicielką mieszkania wynajęła je poselstwu biorąc komorne w sumie 15 tysięcy złotych za cały rok z góry.**

Sytuacja wytworzyła się co najmniej **paradoksalna.** Jako właścicielka lokalu nadal figuruje p. R. i aczkolwiek władze posiadają na nią wyrok eksmisyjny, **wykonać go nie mogą ze względu na poselstwo. Poseł chilijski jest w zupełnym porządku, gdyż nie wiedząc o niczem mieszkanie wynajął i zapłacił i o niczem obecnie słyszeć nie chce, a p. R. wykorzystała sporą sumkę pieniędzy na wyjazd za granicę.**

Wobec tego sprawą zajęło się nasze ministerstwo spraw zagranicznych i **pertraktuje z poselstwem chilijskiem.**

—oo—

GIORDANO BRUNO O ŻYDACH.

„Najbardziej godna pogardy i najbardziej zepsuta rasa na świecie, a w swych pożądaniach najpodlejsza i najbrudniejsza: Wyrzutki rodu człowieczego i męty narodów, żydzi są o tyle zakażonym i niebezpiecznym plemieniem, że zasługują na karę od czasu swojego zjawienia się na świecie. To, zawsze czołgające się, zamknięte w siebie plemię, nieznośne dla innych narodów, zwierzęco je nienawidzi i jest słusznie przez nich nienawidzone".

KAŻDY PRAWDZIWY POLAK WINIEN CZYTAĆ I ROZPOWSZECHNIAĆ „HASŁO PODWAWELSKIE"!

4 miesiące rządów Komisarza w Kasie Chorych w Krakowie

czyli z wielkiej chmury mały deszcz!

Cztery miesiące rządów komisarza p. Dr. Kolkiewicza w krakowskiej Kasie Chorych upłynęły — niestety jednak **bez szczególnych, wybitnych rezultatów.**

Pamiętamy jeszcze jak to było niedawno, gdy p. Komisarz wchodził na swój niezwykle **ważny i odpowiedzialny urząd.** Drżało ze strachu towarzystwo z twierdzy pepeesowej z ul. Dunajewskiego, trzęsły portkami rozmaite mojżeszowe i abrahamerowe urzędniki z naszej sympatycznej mniejszościowej nacji, a czerwoni towarzysze chowali goździki czerwone do wazoników a nosy do aktów, byle tylko nie pokazywać p. Komisarzowi swych zafrasowanych wielce facjat.

Strach padł na całe te protekcyjne i protegowane bractwo z pod znaku Żuławskich i Liebermannów, a agitatorzy pepeesowi przemieniali na gwałt swe pały i pałki na pióra i ołówki, byle tylko czemś zająć się w biurze i zejść z oczu nowemu władcy, który wszedł w podwoje Kasy Chorych, poprzedzony famą drugiego Herkulesa, zabierającego się do czyszczenia stajni Augiaszowej.

Z WIELKIEJ CHMURY MAŁY DESZCZ.

Ale nie długo to trwało. Po pierwszem, łatwo zrozumiałem przerażeniu ocknęli się towarzysze chrzczeni i niechrzczeni, zobaczywszy, że z tej chmury tak na pozór groźnie wyglądającej **mały tylko deszczyk kropi, ani razu zaś nie pada grom i nie czyni nikomu szkody.**

Cóż z tego bowiem, że kilkunastu towarzyszy zbyt jaskrawo „urzędujących" znalazło się na zielonej trawie, cóż z tego, że ten i ów inkasent przy łapany na gorącym uczynku sprzeniewierzania pieniędzy dostał się za kratki, cóż z tego, gdy pozatem **całe towarzystwo wzajemnej adoracji z pod znaku Liebermanna** wysiaduje dalej dziury w krzesłach Kasy Chorych, albo czyni tłok i zageszczanie w kuloarach gmachu przy ul. Batorego!

SZCZUPAKI DALEJ HARCUJĄ!

Cóż z tego, że małe płotki i poniektóre brzany ugrzęzły w sieci, gdy żarłoczne i tłuste szczupaki śmieją się w kułak i harcują jak dawniej po gmachu Kasy Chorych!

Zastosowano wprawdzie pewne oszczędności w personalu administracyjnym, ale **lekarze żydzi i urzędnicy bez najprymitywniejszych kwalifikacji jak „urzędowali" tak i nadal „urzędują".**

Rozmaite Papiery i Stattery sejmikują w dalszym ciągu na oczach p. Komisarza, „urzędniki" z kwalifikacjami na murarzy, kaflarzy itp. zresztą wcale pożytecznych rzemieślników **zamiast imać się wapna, kafli czy kopyta „urzędują" jako wysocy urzędnicy Kasy Chorych,** przybierając miny conajmniej Napoleonów do wszystkiego, bo przekonali się na własnej skórze, że nawet sam Komisarz rządowy nie ruszy ich **z dobrze zasiedziałych posad!**

ŻYDY, ŻYDY, ŻYDY...

Wszystkie owe Stattery, Papiery, Abrahamery zamiast iść do... domu na „dobrze" „zasłużony" odpoczynek, **panoszą się dalej w Kasie Chorych! Wszystkie Ruchle, Salcie i Malcie** za bierają dalej czas i pracę naprawdę potrzebującym i dalej wyszminkowane i wymalowane zapełniają biura Kasy Chorych swym przyjemnym akcentem jak za dawnych czasów tow. Żuławskiego! Wszystkie owe rodziny i rodzinki niczem istne rodzynki, obsiadają stoły i urzędują „zaciekle"...

A klijenta, który ma tę nieprzyjemność i zmuszony jest znaleść się w gmachu przy ul. Batorego, aż **djabli** — za przeproszeniem — **biorą,** gdy widzi dalej to aroganckie zbiegowisko Chaimów i Dawidów występujących w roli „urzędników"!

A PILNE SPRAWY CZEKAJĄ!

Tymczasem do dziś dnia cicho ze **sprawą Pelzlinga,** dawnego syndyka Kasy Chorych, który gotówkę przez siebie zainkasowaną nie odprowadził w odpowiednim czasie do kasy (sprawa Kielmana, o której swego czasu pisaliśmy).

W dalszym ciągu p. Dr. Bobrowski lekarz administracyjny, który zresztą mało miał ostatnio do czynienia z samem leczeniem, **forytuje towarzyszy i żydków.**

Żydówce dobrze sytuowanej coinię to nawet wypowiedzenie! A całe bractwo żydowsko-socjalistyczne widząc słabą rękę Dr. Kolkiewicza **coraz bardziej podnosi głowę i marzy już o zagarnięciu władzy z powrotem w swe ręce!...**

NADZIEJE SPOŁECZEŃSTWA ZAWIEDZIONE!

W takiej sytuacji nic dziwnego, że coraz bardziej słyszy się znów **słowa rozczarowania i rozgoryczenia wśród ludności miasta Krakowa,** która spodziewała się po p. Dr. Kolkiewiczu **czegoś więcej.** Spodziewała się, że **energicznie zabierze się do czyszczenia bagienka przy ul. Batorego, że odżydzi Kasę Chorych, że agitatorów przepędzi tam, gdzie pieprz rośnie, albo „Naprzód" się drukuje,** a tu tym czasem z dużej chmury... mały deszczyk, taki prawdziwy kapuśniaczek, co to nikomu ni zaszkodzi ni pomoże.

I nic też dziwnego, że tu i ówdzie coraz bardziej dają się słyszeć głosy zwrócone pod adresem miarodajnych władz, by zechciały wglądnąć w obecne stosunki w Kasie Chorych!

Głosy te skierowane do **p. Wojewody Kwaśniewskiego i Prezydenta miasta Rollego domagają się zabrania z powrotem p. Dr. Kolkiewicza na dawną posadę do Magistratu a powołania na stanowisko komisarza człowieka energicznego, bezstronnego, nie ulegającego wpływom otoczenia,** lecz **dążącego konsekwentnie i wytrwale do wyczyszczenia zabagnionej Kasy Chorych,** następnie zaś do jej **usprawnienia dla dobra społeczeństwa i ubezpieczonej w niej klienteli.**

I głosy te coraz bardziej się mnożą, wychodząc słusznie z założenia, że o **ile miałoby zostać wszystko nieomal po dawnemu,** to nie potrzeba było wydatków na komisarza.

A więc Panie Komisarzu! Aut— aut! Albo **energja i miotła w ręku,** a nie rękawiczki, albo prosimy na odpowiedniejsze miejsce z powrotem do Magistratu! **Bi-bo.**

Jak P. Komisarz Kasy Chorych forytuje Dr. Bobrowskiego.

Piszą nam z miasta: Dr. Kolkiewicz, komisarz Kasy Chorych w Krakowie darzy szczególnemi **względami Dr. Bobrowskiego.**

Niedawno temu przedłużono czas jego zajęć w Kasie Chorych o 1 godzinę; niestety godzinę tą zużywa p. Dr. Bobrowski po największej części na **konferencje z towarzyszami partyjnymi,** tymczasem za tę godzinę „urzędowania" pobiera Dr. Bobrowski 350 zł. miesięcznie.

W ten sposób p. Dr. Bobrowski otrzymuje ogółem około **1500 zł.** miesięcznej pensji jako lekarza administracyjnego Kasy Chorych.

Nic dziwnego, że to otaczanie Dra Bobrowskiego względami przez p. komisarza, **wzbudza ogólne zdziwienie,** jakkolwiek wtajemniczeni twierdzą, że dzieje się to przez pamięć dawnych czasów, kiedy **Dr. Bobrowski był jeszcze wiceprezydentem m. Krakowa, a Dr. Kolkiewicz urzędnikiem Magistratu.**

Do sprawy tej powrócimy zresztą jeszcze w najbliższym numerze.

Łatwy sposób dostania się na łono Abrahama

CZYLI METODY LECZNICTWA W KRAKOWSK. KASIE CHORYCH!

Piszą nam z miasta: Jednym z lekarzy krakowskiej Kasy Chorych jest żyd, niejaki Dr. L. Leczył on niedawno żonę jednego z urzędników, członka Kasy Chorych i wysłał ją na operację do szpitala.

Po przeprowadzonej operacji wysłano ją na rekonwalescencję do domu. Ponieważ jednak chora czuła się w domu źle, zawezwano do niej ponownie wyżej wymienionego Dr. L. (który ją poprzednio leczył).

Dr. L. nie zdejmując wierzchniego ubrania, ani nie badając chorej, zbadał ją „na oko" i zapisał lekarstwa, orzekłszy, **że wszystko jest w porządku!**

Tymczasem po wyjściu lekarza, chora — **w dwie godziny umarła!**

Komentarze zbyteczne!

Żydzi w obliczu klęski i bankructwa

Z POWODU SOLIDARNEGO BOJKOTU ARABSKIEGO W PALESTYNIE!

Do jakiego stopnia **skuteczną bronią** jest **solidarny bojkot** dowodzą obecnie wypadki w Palestynie.

Oto według doniesień Żydowskiej Agencji Telegraficznej z Haify, bojkot jaki od kilku tygodni stosują Arabowie wobec żydów w Palestynie **niezmiernie dotkliwie odczuwa ludność żydowska po miastach.** Bojkot zaś przeprowadzany jest **energicznie i niezwykle solidarnie.**

Oto firmy arabskie w Syrji i Transjordanji **wycofały ostatnio zamówienia, poczynione u przemysłowców żydowskich, na sumę przeszło 30.000 funtów szterl. Arabscy kupcy detaliczni zaczęli sprowadzać towary bez pośrednio z Europy, omijając pośrednictwo żydowskich kupców hurtowych. W wielu miejscowościach uruchomiono nowe sklepy muzułmańskie i chrześcijańskie. Kilka banków zastosowało restrykcje kredytowe w stosunku do firm żydowskich.**

W końcu donosi Żyd. Ag. Telegr.: **„W żydowskich kołach gospodarczych wyrażają przekonanie, że w razie gdyby ruch bojkotowy przetrwał okres 6-miesięczny, wielu kupców żydowskich stanie wobec bankructwa".**

Głos rozpaczy kupiectwa polskiego!

NIEUCZCIWE SZTUCZKI TAŁMUDYSTYCZNEJ KONKURENCJI HADLARZY ŻYDOWSKICH. — PARODJA BANKRUTÓW. — RATUJMY HANDEL POLSKI!!

W ostatnich latach na szpaltach pism naszych zauważyć można **zupełny zanik propagandy w kierunku podniesienia handlu polskiego i utrzymania tegoż.**

Skutkiem niepomyślnej konjuktury z powodu braku gotówki, oraz skutkiem **bardzo silnego napływu żywiołu żydowskiego ze wsi do miast handel żydowski w przygniatającej większości** opanował tą dziedzinę i **dzierży berło pierwszeństwa.**

Metody jakiemi operuje przy utrzymaniu się a wyparciu handlu polskiego są nieraz **zatrważające**, że grożą

ZUPEŁNYM ZANIKIEM

utrzymania w miastach przedsiębiorstwa handlowego w **ręku polskiem.**

Wieś polska, która ostatniemi czasy zrozumiała tragizm położenia swego w opanowaniu przez żydów placówek hadlowych, powoli zaczęła **odżydzać Składnice Kółek Rolniczych oraz kooperatywy** i prowadzą te placówki wyłącznie dziś **siłami polskiemi,** a równocześnie skutkiem zaniku koncesyj monopolowych po wsiach i miasteczkach które spoczywały wyłącznie w rękach żydów zaczęła się **emigracja ze wsi i miasteczek do miast.** W miastach skutkiem tego wzrost nabywania i otwierania nowych przedsiębiorstw handlowych przybrał tak

KATASTROFALNE ROZMIARY

że ilość stała się przygniatająca i niedaleko jesteśmy od momentu że jedno przedsiębiorstwo handlowe w większem mieście będzie dla 30 do 50 konsumentów.

Skutkiem tego silnego napływu **konkurencja handlowa nie przebiera w środkach** i każdy w nowootwartym przedsiębiorstwie posługuje się metodami **niedozwolonemi, nieuczciwemi** a przedewszystkiem **obliczonemi na łatwowierność konsumenta.**

Każdy z wyżej wymienionych emigrantów, którzy pragną się osiedlić w mieście rozpoczyna **akcję celem zdobycia lokalu handlowego i to w** środowisku ruchliwem, w każdem razie **jaknajbliżej katolickiego handlu,** by tembardziej i jaskrawiej mógł przez

NIEUCZCIWĄ KONKURENCJĘ

wykazać różnicę w cenach towaru.

Sprzedaż w takiem nowootwartym handelku odbywa się **dla skaptowania sobie klienteli na bardzo dogodnych warunkach** a co najważniejsza po cenach nietylko umiarkowanych ale **niżej swej wartości i zakupu!**

I tym to sposobem z miejsca zostaje polska placówka na bok odsunięta ze względu na różnicę cen zachodzących między jednym a drugim przedsiębiorstwem.

Nie rzadko stwierdzono również, że w oknach wystawowych handli żydowskich ceny artykułów pierwszej potrzeby są **rozmyślnie dla zachęty obniżane niżej cen targowych i własnego zakupu, a to wyłącznie dlatego, by odciągnąć klienta od niemiłej konkurencji.**

A słynne dzisiaj w całej Polsce upadłości firm handlowych i

POSTĘPOWANIA UGODOWE?

Nie ma dziś w Polsce prawie jednego handlu zydowskiego, któryby nie korzystał z korzyści odniesionych przy postępowaniu ugodowem. Tysiące rozmaitych kombinacyj oraz nadużyć powodują, że firma zgłaszająca się do Sądu w sprawie ugodowej zyskuje od swoich dostawców obniżenie należytości za dostarczone towary, zniżkę dochodzącą nieraz i to w dość częstych wypadkach **do 70 proc, skutkiem czego intratność i korzyść jaką odnoszą odbija się w niepomierny sposób na korzystnem rozwoju handli żydowskich.**

Skutkiem tych spekulacyj jest w **stanie kupiec żydowski obniżyć swe towary niżej cen fabrycznych od 20 do 40 proc.** i jeszcze odnosi **bardzo wielkie korzyści, albowiem**

30 PROC. ZOSTAJE MU NA CZYSTO W KIESZENI

skutkiem uzyskania tak **wysokiego procentu** przy postępowaniu upadłości od swego dostawcy.

Tą drogą nie może kupiec polski postępować i w ten nieuczciwy sposób żaden z naszych przedsiębiorców nie był w stanie dorobić się tak pokaźnego majątku jakiego dorabiają się kupcy żydowscy.

Tam niema żadnych skrupułów lecz bezwzględność w osiągnięciu korzystnych dla siebie warunków płatności.

W bardzo wielu wypadkach przedsiębiorstwa katolickie, które korzystały ze zgłoszenia postępowania ugodowego zmuszone były przeprowadzać jak najściślejsze **inwentarze** oraz **zapasy** swych towarów. Przy konferencjach podczas takiego postępowania dostawcy, a **zwłaszcza żydzi** byli **bezwzględni** i w żadnym wypadku tak daleko idące opusty oraz ulgi nie miały miejsca. — W bardzo wielu wypadkach **kupiec katolicki nie był w możności nadążyć płatnościom** albowiem **zbiorowa akcja dostawców żydowskich uniemożliwiła mu zapłacenie** w **oznaczonym terminie swych zobowiązań.**

Dalszą przyczyną uniemożliwienia rozwoju naszego handlu jest **zupełny**

BRAK DORAŹNEJ SAMOPOMOCY

a zwłaszcza przy tak silnem nacisku ze strony żydowskiej.

Chcąc w zupełności wyczerpać materjał którym posługują się żydzi przy rozwoju swego handlu oraz sposobami jakiemi uniemożliwiają rozwój naszych przedsiębiorstw potrzebaby było całe strony dzienników wypisywać.

Dlatego hasłem całego społeczeństwa winien stać się ratunek handlu polskiego i **katolickiego.** Należy uświadamiać społeczeństwo, że dobrobyt całego państwa oparty jest na **polskim stanie posiedania** a jeżeli ten stan będzie systematycznie się kurczył to nastąpi nietylko **zanik handlu katolickiego** ale również

UPADEK CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO.

Niech głos rozpaczy kupców katolickich nie przejdzie bez echa. Niech konsument zrozumie, że nie chodzi to tylko o wzbogacenie danej jednostki ale chodzi tu o **kraj nasz,** który z każdym rokiem zaczyna przekształcać się w przedmieścia judejskie.

Niech organizacje kupieckie zorganizują **samopomoc,** by można **zmusić samorządy by wstrzymały wydawania pozwoleń na otwieranie handli** albowiem dojść może do tego, że **nie będzie jednej kamienicy w Krakowie w którejby nie było trzech do czteru handli.**

Niech się nawzajem nie zwalczają handle katolickie, ale niech z **obywatelskiego punktu widzenia** traktują ten warsztat pracy dla utrzymania rodziny oraz dobrobytu państwa polskiego.

Kupiec polski.

WESOŁY KĄCIK.

Wytłómaczył.

W okolicach Warszawy polowanie. Pan Pulwerangst wywalił do zająca i chybił.

— Co dziwnego — powiada do śmiejących się współtowarzyszy — że nie trafiłem Zając taki mały, a okolica taka duża, że łatwiej w nią trafić, aniżeli w zająca.

Radosny postęp.

Urzędnik państwowy, po przeczytaniu w dzienniku historji o wyrabianiu w Niemczech złota z ołowiu, mówi uradowany do żony:

— Słuchaj, kochanie, czy nie mogłabyś przerabiać obierzyn z kartofli na mięso, to możeby się ta nasza bryndza skończyła.

Na Nalewkach.

— Chaimku, gdzie twój tata?
— Wyjechał za interesami.
— A kiedy powróci?
— O ile nie będzie amnestji, to dopiero za rok.

(Mucha)

KOMITET ORGANIZACYJNY RUSKO-POLSKIEGO TOW. „ZGODA“ podaje do wiadomości członkom byłej Organizacji Czerwieńsko-Ruskiej „Zgoda“ że nazwa „Czerwieńsko-Ruska Organizacja „Zgoda“ została zmienioną na Rusko-Polskie Tow. „Zgoda“ z główną siedzibą we Lwowie. — Zgłoszenia i korespondencje tymczasowo należy kierować — Lwów, ul. Nowej Rzeźni 24, Franciszek Borkowski, Sekretarz; Komitet Rusko-Polskiego Tow. „Zgoda“ Kraków, ul. św. Gertrudy 5.

——oo——

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. N. N. Kraków, artykuł o tramwaju umieścimy w następnym numerze.

P. Jan Kielar: Umieścimy w następnym numerze. Za broszurkę dziękujemy.

P. Gałan: Serdecznie dziękujemy za adresy. Z uwag Pańskich skorzystamy przy sposobności.

——oo——

Co grają w teatrach i kinach.

Gościnne Występy Fenomenalnej Tancerki Teatrów Paryskich Serafiny Bitscheff b. primaballeriny Teatrów Rosyjskich odbędą się w dniach 23 i 24 bm. Urocza ta tancerka da jedyne dwa własne wieczory poematów tanecznych w sali Bolońskiego, któremi napewno oczaruje publiczność krakowską. Bilety w cenie od 2—5 złotych już do nabycia przy kasie.

——oo——

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO:

Czwartek o 8-mej: ARTYŚCI z Jaraczem.
Piątek: ARTYŚCI z Jaraczem.
Sobota: ARTYŚCI z Jaraczem.
Niedziela o 3-ciej: MYSZ KOŚCIELNA.
Niedziela o 8-mej: ARTYŚCI z Jaraczem.

KINO UCIECHA:

4 wielkie gwiazdy Billie Dore, Lucy Dorreine, Antonio Moreno, Mikołaj Suranin w superfilmie w. Lajosa Biro p. t.
MIŁOŚĆ KSIĘCIA SERGIUSZA.

KINO SZTUKA:

Przebój sezonu
SYRENA
reżyserji Rranka Borrage z Charles Farrelem.

KINO WANDA:

Wspaniała sensacja
KSIĘŻNICZKA OLGA
Oczarują i porwą swym artyzmem i mistrzowskim koncertem gry Hilda Rauch, Harry Liedke, Ernest Verebes, Hans Junkerman.
W sobotę o 3 pop. i w niedzielę o 11 przed.
PANIKA
z Harry Pellem.

KINO CORSO:

Król humoru Monty Banks jako
WYWIADOWCA
Ostatni szlagier humoru.
W sobotę o 3 pop. i w niedzielę o 11 przed.
SKRZYDŁA

Nowa senzacyjna wersja o tragedji Mayerlingu!

RUDOLFA I WECZERĘ MIAŁ ZASTRZELIĆ PÓŹNIEJSZY NASTĘPCA TRONU FRANCISZEK FERDYNAND? — MORD SARAJEWIE DZIEŁEM CÓRKI RUDOLFA I WECZERY?

Tyle lat już upłynęło od krwawej tragedji w Meyerlingu, rodzina Habsburgów tyle ma w swych kronikach najkrwawszych wypadków do zanotowania, a jednak świat dotąd nie zapomniał o śmierci następcy tronu, arcyksięcia Rudolfa, który znaleziony został bez życia wraz ze swą przyjaciółką. Na ten temat pisano już bardzo wiele, okazuje się jednak teraz, że sprawa wyglądała **zgoła inaczej, aniżeli dotąd sądzono.** Tak przynajmniej utrzymuje **Loschek, były lokaj arcyksięcia** na łamach jednego z pism wiedeńskich.

Ilekroć — opowiada Loschek — kochankowie udawali się do Meyerlingu, pozostawali tam zupełnie sami dwa, trzy dni. Mieszkali na pierwszem piętrze, w czterech ładnie urządzonych pokojach, pełnych książek i instrumentów muzycznych, gdyż Weczera śpiewała i grała zachwycająco. Ostatniego dnia przyjechało spędzić czas z arcyksięciem kilku krewnych i znajomych. Zazwyczaj przybywali tam arcyksiążęta, arystokraci węgierscy. Żaden z nich nie wiedział, że w wili mieszka też Weczera.

Dzień spędzano na polowaniu, piciu, grze w karty lub też bawiono się w parku strącaniem szyjek z butelek szampana przy pomocy kul rewolwerowych. Butelek było zwykle pięćdziesiąt; broń nabijał Loschek. O godzinie ósmej zbierano się w jadalni. Jadano wyłącznie potrawy zimne i konserwy, lecz za to pito bardzo wiele i tylko najlepsze wina. Usługa była dobra, jeśli każdy z gości przywoził własnego służącego; gdy zaś wszystko musiał robić Loschek, kulała ona nieco, mimo, że arcyksiążęta sami chętnie sobie podawali. Taka uczta trwała do północy, poczem goście konno udawali się na noclegi w okolicy. Długo jeszcze rozlegały się ich śpiewy.

Pamiętnego dnia — było to w niedzielę, 27 stycznia 1889 roku, arcyksiążę Rudolf i Weczera wyjechali z nieodstępnym Loschkiem. Powoził Rudolf, który był smutny i milczący. Nic dziwnego, Austrja znajdowała się wtedy

W PRZEDEDNIU ZAMACHU STANU.

Arcyksiążę Rudolf sam tego pragnął. Oddawna już pozyskał on względy Węgrów, Chorwatów i Dalmacji i **marzył o odłączeniu tych krajów od Austrji i panowaniu nad niemi. Kto wie, czy nie myślał też o włożeniu na głowę swej kochanki korony.** W każdym razie do spisku **należały trzy czwarte węgierskiej arystokracji i miasta dalmatyńskie.** Należał też do spisku arcyksiążę Jan Toskański, lubiący wszelkie przygody (późniejszy Jan Orth).

Czuwał jednak nad wszystkiem cesarz Franciszek Józef. Znał on dobrze usposobienie Węgier, rok 1849 miał aż nadto w pamięci; znał też zuhwalstwo **syna.** To też dwa dni przed wyjazdem tym między ojcem-cesarzem a Rudolfem odbyła się **gwałtowna scena.** Cesarz powiedział wszystko, co mu doniesiono o spisku i

GROZIŁ SYNOWI ROZSTRZELANIEM.

jeśli trwać będzie przy swym zamiarze. Na dzień przed wyjazdem Rudolf oddał swej kuzynce, hrabinie Larisz, żelazną skrzynię, zawierającą wszystkie dokumenty, które mogłyby skompromitować spiskowców.

W ciągu trzech dni, to znaczy w niedzielę, poniedziałek i wtorek ani Rudolf, ani Weczera **nie wychodzili ze swych apartamentów w Meyerlingu.** Miało się wrażenie, iż książę przy boku kochanki zapomniał o troskach, które go dręczyły. Marja śpiewała, akompanjując sobie na fortepjanie lub na harfie. Słychać było w całem mieszkaniu śmiech.

29 stycznia wieczorem przybył arcyksiążę Karol Ludwik

ZE SWYM SYNEM FRANCISZKIEM FERDYNANDEM.

Rudolf wyszedł na ich spotkanie, a Loschek odprowadził konie do stajni. Trzej panowie przechadzali się czas jakiś po parku, potem usiedli przed kominkiem w salonie i zaczęli pić porto. W jakiś czas później słychać było odgłosy **gwałtownej rozmowy. O godzinie** ósmej siedli do stołu. Loschek zaniósł na górę dla Weczery zimną kolację i wino.

Zdawać się mogło, że biesiadnicy pojednali się, gdyż kolacja upływała dość wesoło. Koło dziesiątej Rudolf, który chciał wrócić do kochanki, pod pozorem słabości porzucił jadalnię i **udał się do swego pokoju.** Goście zostali jednak, ojciec z synem pili dalej, robiąc w ciągu godziny sporo hałasu. Potem zażądali jabłecznika; ponieważ Loschek nie miał tego napoju, więc nawymyślali mu i kazali natychmiast przywieść go z pobliskiego miesteczka.

Loschek natychmiast ruszył spełnić polecenie gości swego pana. Gdy wrócił, arcyksiążęta wypili przywiezione butelki, kazali osiodłać sobie konie i wyjechali.

Nazajutrz z rana Loschek o godzinie siómej — bo o tej porze Rudolf stale wstawał — zastukał do drzwi arcyksięcia. Nie było odpowiedzi. Zastukał po raz drugi. Milczenie. Zaniepokojony poszedł odszukać strzelca Michała i wraz z nim wyważył drzwi. Widok był straszny. Na dywanie leżał arcyksiążę. Wszędzie pełno krwi. Ponieważ **strzał był dany z bliska, więc górna część czaszki była strzaskana, mózg rozprysł się na meblach i ścianie.** A w łóżku pod kołdrą leżało ciało skurczone Weczery.

Arcyksiążę miał w ręce **rewolwer,** w którego bębenku brakowało dwu kul. Samobójstwo? Nic podobnego! Ten rewolwer wcale do niego nie należał; **była to**

WŁASNOŚĆ ARCYKSIĘCIA FRANCISZKA FERDYNANDA.

Marja Weczera w październiku 1889 roku została **matką.** Jej córką zaopiekowali się arcyksiążę Jan i wierny Loschek. Wychowana w atmosferze zemsty ta właśnie córka, **Eleonora Habsburg-Weczera** zdołała pozyskać dla swej sprawy kilku anarchistów serbskich i **zorganizowała**

ZAMACH W SARAJEWIE,

którego ofiarą padł ów Franciszek Ferdynand w czerwcu roku 1914.

Była to odpowiedź na tragedję w Meyerlingu.

KATOLICKIE FIRMY GODNE POLECENIA:

Aksman Ludwik, skład maszyn biurowych i wszelkich przyborów do tychże, Kraków, ul. Szewska 22.

Andrzej Sokół, Zakład wyrobów nożowniczych oraz specjalne ostrzenie brzytew w Krakowie, ul. Grodzka l. 60.

Apteka Mg. Tadeusza Masarakiego, Kraków, ul. Sieniewicza 2

„Apteka Warszawska", aleja Królewska 5. Kraków — wydaje leki na recepty Kasy Chorych.

„Autoelektrotechnika", Specjalność Akumulatory samochodowe, Kraków, ul. Wygoda 9. (boczna Retoryka). Tel. 598.

Bank Spółdzielczy dla rękodzieła, przemysłu, handlu i rolnictwa, Kraków, ul. św. Marka 8.

Bartoszewski Kazimierz, Kraków, Florjańska 49, handel tow. korzennych.

Bartosiewicz Ludwik, Restauracja „Pod Ratuszem", Kraków, Rynek gł. 30.

Bębenek Franciszek, pralnia chemiczna, — Kraków, Grzegórzecka.

Bielecki Stanisław, skład futer i pracownia kuśnierska, Kraków, ul. Poselska 15.

Bilewscy Bracia, Magazyn galanteryjny, — Kraków, Rynek gł. 2.

Bobrowski Juljan handel kolonjalny i delikatesów. — Wina, Wódki i Konjaki. — Kraków, Łobzowska 6. Tel. 2438.

Budkiewicz Jan, handel papierniczo-galanteryjny przybory szkolne i biurowe. Kraków, ul. Krupnicza 12.

Chrobak Ambroży, Fabryka stolarska, Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 53.

Cyankiewicz Józef, Najtańszy sklep zegarmistrzowsko-jubilerski, Kraków, ulica Sławkowska 1.

Cygielski Czesław, Pracownia Stempli i Pieczęci, Kraków, ul. Florjańska l. 49.

Bracia Albertyni, Kraków, ul. Krakowska. Fabryka mebli giętych i wyplatanie krzeseł.

Drukarnia Ludwik Gronuś i Ska, Kraków, ul. Stolarska 6.

Droguerja spadk. Mra St. Milerowicza i Ska dawniej Mr. Fr. Zopoth i Ska Kraków, ul. Sienna 12. Perfumy, kosmetyki, przybory fotograficzne, art. gospodarcze oraz wszelkie zioła lecznicze.

Gliniecki R. i Ska, Magazyn i pracownia broni, Kraków, Szewska 2. Tel. 3080.

Grabowski Aleksander, Fabryka wędlin, Kraków, ul. Szewska 16, Filje ul. Mostowa l. 1. i ul. Lwowska l. 9. Tel. 439.

Gibek Szymon, Kraków, ul. św. Krzyża 7. Handel skór, przyborów szewskich, prawidełka, sznurówki, gumy do obcasów.

Hurtownia Soli Braci Albertynów, Kraków-Podgórze, Zabłocie.

Inż. Piotr Król, Kraków, ul. Wiślna Nr. 2, Telef. 3030. Wykonuje wszelkie urządzenia w zakres elektryki wchodzące.

Jarosz K. i Ska właść. Jan Hanusz i Karol Jarosz, Kraków, Florjańska 35, róg św. Marka, Tel. 2329, poleca Płaszcze damskie, Ubrania męskie, Palta, Raglany, Smokingi, Bielizna, Obuwie męskie i damskie, Mundurki studenckie.

Jaworski Albin, Handel naczyń kuchennych, Kraków, Rynek Gł. 24. Tel. 0022.

Jórasz Józef, Korczyna, powiat Krosno, — Przemysł tkacki. — Znakomite płótna.

Kasztelewicz Stanisław, Salon fryzjerski męski i damski, Kraków, Rynek gł. 9. (Pasaż Bielaka).

Kluska Eugenjusz Kraków, Grodzka 63. Poleca najlepsze brzytwy i nożyczki, również specjalne ostrzenie tychże.

Kopaczyński Franciszek, Sklep bronzowniczy i pracownia dla sztuki kościelnej, Kraków, ul. Bracka 2.

Lazar Ludwik, Piwo bielskie, Kraków, ul. Gnieźnieńska 1.

Magazyn obuwia dawniej Jan Rebsz obecnie R. Issmer, Kraków, Florjańska 17 ma na składzie wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego.

Malarstwo dekoracyjne Karola Orleckiego, Kraków, plac Biskupi 16.

Maruńczak Michał, Skład materjałów chirurgicznych i sanitarnych, Kraków, ul. Sławkowska 10.

Niepokój Stanisław, plac Słowiański, handel towarów kolonjalnych.

Ogród Zakładu Józefitów, ul. Karmelicka 66, Telefon 112.

Porębski Stefan, Kraków, Rynek 32 poleca wszelkie gry towarzyskie.

„Royal" A. Mołodecki, Kraków, Florjańska 49 I. p. skład maszyn do pisania.

Szczerba Roman, Kraków, ul. Florjańska 40 poleca kapelusze, bieliznę trykotową, rękawiczki, skarpetki zimowe. Pektoraliki-Koloradki gumowe dla P. T. Księży.

Śmiechowski C. fabryka mydła, Podgórze-Zabłocie.

„Teoptyka" M. Wojnar, Zakopane Krupówki 55, Optyk-Mechanik oraz skład Pamiątek Zakopiańskich.

Tomaszewski Władysław, Skład szkła, porcelany, lamp naftowych i świeczników elektrycznych, Kraków, Rynek gł. 16.

Tomaszkiewicz Teodor, optyk, Kraków, ul. Florjańska 30. Tel. 18-35. poleca okulary, binokle i t. p.

Wawrzecki Stanisław Ska z ogr. odp., Składy węgla, drzewa i artykułów budowlanych, Kraków, ul. Zabłocie 4. telefon 32—08.

Wolny Jan, Zakład pogrzebowy, Kraków, Plac Szczepański l. 2.

Wroński, Bolesław magazyn i pracownia futer, Kraków, pl. Szczepański 2, przyjmuje wszelkie przeróbki futer.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY, Strzelbicki Stanisław, Kraków, ul. Florjańska 15.

Zembrzycki Adam, Magazyn przyborów szkolnych i kancelaryjnych, Kraków, ul. Florjańska 9.

Zakład krawiecki Jana Sajaka, Kraków, ul. Karmelicka 39.

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Jan Kozicki
Drukarnia Gronusia i Ski w Krakowie.